Nr 42. Kraków 21 Lutego — Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ul. Rdzannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się na opłatę: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*

Kraków 20 lutego.

W parlamencie angielskim toczyły się w piątek i sobotę rozprawy nad mocyą Herberta, żądającą, aby Izba oświadczyła, iż obowiązkiem jest rządu wraz z innemi państwami neutralnemi starać się o uzyskanie dla Francyi łagodnych warunków pokoju. Po oświadczeniu rządu przeciw takiemu wdaniu się, mocya została cofniętą. „Księga niebieska“ wykazała, iż gabinet londyński starał się nadaremnie pośrednicyę między stronami wojującemi; dziś zaś po pokonaniu i niemal rozbrojeniu Francyi pośrednictwo tem mniej miałoby skutku u zwycięzcy. Przyjęcie przez Izbę mocyi Herberta byłoby tylko podniesieniem kwestyi gabinetowej, bo musiałoby sprowadzić upadek ministerstwa, ale na przebieg układów pokojowych nie wywarłoby wpływu, gdyż choćby nawet torysi przyszli do władzy, nie byliby już w stanie pospieszyć na pomoc Francyi. Rozprawy jednak parlamentu, obok wniosku rządowego względem reorganizacyi i powiększenia sił zbrojnych Anglii tudzież ufortyfikowania brzegów, mogą tylko posłużyć za skazówkę Prusom, iż Anglia nie na pokój wiecznie na długo, i że mogłaby kiedyś przy zdarzonej sposobności stanąć po stronie Francyi, jeżliby rząd pruski niepowodował się w warunkach pokoju „wspaniałomyślnością“, której po nim gabinet londyński, według oświadczenia Gladstona, oczekuje.

Otóż, zanim jeszcze pokój stanął, już o trwałości jego wątpić się godzi. A na skazówkach takiej wróżby nie zbywa. Nie da się obliczyć, ile lat potrzeba Francyi, aby zagoić rany moralne, finansowe i ekonomiczne ostatnich klęsk swoich, zanim ta armia, którą teraz posiada Francya i ta która wróci do domu z niewoli niemieckiéj, przejdzie przez szkołę karności i twardego życia obozowego, ale jakikolwiek rząd posiadać będzie Francya, każdy musi sobie postawić za zadanie rehabilitacyę polityczną i territoryalną. Każdy nieprzyjaciel Prus znajdzie we Francyi gotowego sprzymierzeńca i związe się Francya z każdem państwem, pod jakiemikolwiek warunkami, byle to dało jej pomoc w odzyskaniu straconej [illegible].

Dążność ta koniecznie Francyi będzie jedną z cech położenia politycznego Europy, i nigdy jej z uwagi spuszczać nie można.

Uwiecznianie więc rozstroju wewnętrznego Francyi, walka stronnictw o przewagę i władzę, a zatem taka forma rządu, która walce tej zostawia obszerne pole, będzie najbliższym celem polityki pruskiej. Objawia się ten cel już dziś bardzo wyraźnie w oświadczeniu urzędowego organu berlińskiego przeciw Orleanom, a za republiką. Hr. Bismark nie z miłości republikanizmu zaleca Francyi zatrzymanie dzisiejszej formy rządu, ale wie dobrze, iż w szamotaniu się stronnictw, w nieustających zapasach ambicyi, w nieposkromionych żądzach władzy, siły Francyi marnie zużywać się będą, te siły, któreby mogły kiedyś obrócić się przeciw Niemcom. Ale właśnie to jawne oświadczenie się rządu pruskiego przeciw książętom orleańskim, dając im patent na przywódzców stronnictwa territoryalnej restauracyi Francyi, dał im poniekąd list polecający ich narodowi francuskiemu do tronu.

W Nr. 39 *Czasu* (z d. 17 lutego) zamieściliśmy uwagi krytyczne wywołane naszym artykułem o stanie Rumunii, w którym chcieliśmy wykazać, że interesem i obowiązkiem Austryi jest starać się o zaprowadzenie w Księstwach stałego porządku rzeczy i trwałéj formy rządu, oraz o uzyskanie tam silnego protektoratu moralnego, aby tym sposobem zabezpieczyć swobodę Dunaju i usunąć obce, nieprzyjazne wpływy, z jakiejbądź strony pochodzące.

Rozbierając kwestyę, zapatrywaliśmy się nań z punktu faktów istniejących, ze stanowiska praktycznego, zamknęliśmy się w granicach możliwości. Rząd ks. Karola istnieje, opiera się na plebiscycie mającym być wyrazem zbiorowéj woli narodu, na inwestyturze W. Porty i gwarancyi mocarstw, którym traktaty protektorat Księstw przyznają. W skutek rozmaitych okoliczności gotowała się w Bukareszcie zmiana formy rządu, pociągająca za sobą groźne następstwa, zawikłania bezpośrednio dotykające Austryę. Dyplomacya europejska, chcąc temu zapobiedz, usiłowała odwieść Księcia od zamiarn abdykacyi, i rzeczywiście celu chwilowo dopięła, co zresztą łatwem było do przewidzenia. Niemniéj jednak zaród złego, radykalne przyczyny peryodycznych wstrząśnień pozostały na przyszłość w całéj pełni i prędzéj czy późniéj owoce wydadzą. Jako środek zaradczy, za warunek utrwalenia stosunków uważaliśmy wraz z wieloma Rumunami umiarkowanych opinij, nienależącemi do żadnéj z fakcyi czy partyi dobijających się o władzę, reformę konstytucyi odpowiednio do społecznego i politycznego kraju, w myśl wzmocnienia władzy centralnej i uzbrojenia jéj przeciwko anarchicznym dążeniom stronnictwa krańcowego i opozycyi, że tak powiemy, dynastycznéj, która ma na oku przedewszystkiem własne wyniesienie i zwykła dobro kraju egoistycznym widokom podporządkowywać.

Autor owych uwag przemawia za pozostawieniem Rumunów samym sobie i co najwięcéj na udzielanie rad przychylnych zezwala, a wszelkie złe, jakie dotąd na Rumunię spadło, obcym przypisuje wpływom. Pozostawić Rumunów samym sobie byłoby rzeczą nader mądrą i dobrą, gdyby taki systemat nieinterwencyi był przez wszystkie mocarstwa zachowany i w ogóle możebny. Tymczasem Rumunia zdawien dawna była obiecaną ziemią intryg; za dawnych hospodarów intrygowała Rosya, za ks. Kuzy bróździła Francya, późniéj ręka pruska wodę zamącić nieraz się starała. Zawsze spiskowały familie bojarów, pretedentów do tronu, i ich adherenci. Porta korzystała i korzystać będzie z każdéj sposobności, dającéj nadzieję odzyskania upadającego zwierzchnictwa. W takich warunkach Rumunia nigdy sobie saméj pozostawioną nie była i nie będzie; z każdą kwestyą wewnętrzną łączy się kwestya dynastyi i obcéj preponderencyi, a normalny rozwój staje się po prostu niemożliwym.

Na nieszczęście Rumunia leży tuż pod bokiem Austryi, na brzegach Dunaju, wielkiéj arteryi handlu austryackiego; pochodzeniem pokrewną jest wielu plemionom monarchii, na które oddziaływa silnie; ma wszelkie kwalifikacye na ognisko szkodliwéj, anti-austryackiéj agitacyi. Ztąd obok wszelkiego poszanowania cudzéj niezależności, Austrya ma prawo wglądać w wewnętrzne stosunki Rumunii, popierać jéj uprawnione dążenia, hamować zachcianki niebezpieczne dla własnego bytu i pokoju. W końcu mocarstwo pierwszego rzędu powinno starać się rozciągnąć swój wpływ na zewnątrz, w granicach słuszności i sprawiedliwości; podstawiać swój protektorat w miejsce cudzéj, zazdrosnéj opieki.

Długie lata gabinet wiedeński przypatrywał się z założonemi rękami, z niezachwianą niczem obojętnością, losom Rumunii. Ile razy bagnety rosyjskie pojawiły się w Księstwach, wojska rosyjskie wyruszały nad granicę Bukowiny; po ich ustąpieniu wszystko wracało do błogiego spokoju. Stracono tym sposobem wiele drogiego czasu, a grozba groźbą pozostała. Rozmaite mocarstwa opiekowały się Rumunią, rola Austryi redukowała się do platonicznych życzeń pomyślności i podpisów na protokółach dyplomatycznych.

„Pozostawić Rumunów samym sobie i ograniczyć się do udzielania im rad przychylnych“ znaczy: pozostawić i nadal interesa Austryi na Dunaju opiece Opatrzności i dobréj lub złéj woli innych mocarstw. Takiéj polityki zdaje się trzymać p. Beust w ostatniéj nocie. Zobaczymy gdzie ta mądrość Austryę zaprowadzi... Może jednak bezpieczniéj by było wyjść raz z błędnego koła wyczekującéj i biernéj polityki, iść z ks. Karolem działającym w porozumieniu z Wiedniem, przeciwko radykałom, anarchistom, marzycielom wielko-rumuńskim sięgającym po Siedmiogród i daléj, nieprzyjaciołom porządku i bytu monarchii Habsburgów, lub wytworzyć w Rumunii silne stronnictwo umiarkowane, narodowe, i z nim ręka w rękę postępować. W każdym razie bez ugruntowania wpływu austryackiego w Rumunii, nie widzimy żadnego środka pewnego i skutecznego ujęcia w rzeczywistości straży nad Dunajem, powtarzamy zaś, że Rumunia niepodległa i uporządkowana na wewnątrz, to wielki zakład pokojowego rozwiązania kwestyi wschodniéj korzystnie dla Austryi, Europy i cywilizacyi.

Jeżeli Austrya ociągać się będzie z przyjęciem polityki mądréj, polityki interesów, względem Rumunii, to ubiegnie ją w tem inne mocarstwo. Ustali się być może nad Dunajem przednia straż cesarstwa niemieckiego, którą przenosimy tam jednak nad straż rosyjską. Niemcy reprezentują bądź co bądź cywilizacyę zachodnią, tego im nikt odmówić nie potrafi, ani też dowieść, że cywilizacya rumuńska stoi na równi z cywilizacyą niemiecką, że dosięgła poziomu cywilizacyi prawdziwie europejskiéj. Na antagonizmie Niemiec i Rosyi sprawa polska nic nie straci, prędzéj zyska; jakim zaś sposobem otworzenie drogi do Konstantynopola może wpłynąć korzystnie na położenie Polaków pod berłem rosyjskiem zostających, tego rzeczywiście „trudno odgadnąć.“

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 19 lutego.

Z ciekawością wyglądają tutaj jutrzejszego posiedzenia Rady państwa. Zwykle pierwsze posiedzenie, zwłaszcza w przerwanej tylko sesyi, nie budzi zajęcia. Jutro atoli hr. Hohenwart ma przemówić w Izbie poselskiej i wyświecić swe stanowisko. Nie chcemy wątpić, że mu się uda wyświecić własną pozycyę, ale nie sądzimy, aby mu się udało rzucić światło na ciemną dotąd politykę wewnętrzną. Stanowisko gabinetu hr. Hohenwarta zdaje się nawet być dość jasnem. Reprezentuje on niejako dalszy ciąg rządów hr. Potockiego, dążących do pogodzenia opornych narodowości na podstawie konstytucyjnej. Praca to nietyle herkulesowa, ale raczej syzyfowa, któréj nie podołał hr. Potocki, i któréj nie podoła zapewne hr. Hohenwart, jeżeli się cofnie przed pewnemi środkami, jakich starannie unikał hr. Potocki w głębokiem swem poczuciu konstytucyjnem.

Położenie Polaków, a zwłaszcza delegacyi polskiej, wobec gabinetu hr. Hohenwarta, nie jest pozazdroszczenia godnem. Znajduje się ona bowiem wobec ministerstwa, przeciw któremu centraliści walczą i walczyć będą wszelkiemi dozwolonemi i niedozwolonemi środkami, ale zarazem wobec ministerstwa, które jej dotąd jest nieznanem, żadnych jej dotąd nie zrobiło ofert i żadnych nie przedstawia rękojmi bytu. Jak sobie postąpi delegacya polska, oczywiście jej samej jeszcze nie wiadomo, bo nikt obrotu rzeczy w Radzie państwa przewidzieć nie może. To tylko zdaje nie ulegać wątpliwości, że Polacy do kroków skrajnych — jak do odmówienia prawa pobierania podatków lub prawa poboru wojskowego-- nigdy użyć się nie dadzą. Nie czuję się powołanym stawać w obronie delegacyi polskiej, która od grzechów bynajmniej nie jest wolną, ale pozwalam sobie zwrócić uwagę dziennikarstwa polskiego, aby delegacyi naszej nie utrudniać zadania i tak bardzo ciężkiego, a przedewszystkiem z wielką ostrożnością przyjmować wiadomości dzienników wiedeńskich, dotyczące posłów polskich. Żadna broń bowiem nie zdaje być tutejszej prasie dość poślednią, aby jej nie wziąć przeciw ministerstwu, a czasem i przeciw Polakom, których posądza o tajne przymierze z rządem. I tak dzienniki niesłychane brednie piszą o uchwałach koła polskiego względem zachowania się wobec nowego gabinetu, kiedy wszystkim wiadomo, że wczoraj dopiero 4 deputowanych polskich było Wiedniu. Dla odwrócenia Polaków i Węgrów od nowego ministerstwa centraliści rozrzucili wieści o zbliżeniu się Austryi do Moskwy, — dla z niechęcenia Niemców ciągle piszą o układach gabinetu z tak zwanem stronnictwem „klerykalno-feudalnem“. *Nulla dies..* bez kłamstwa — taka się tu wyrabia zasada. Jeden dziennik robi drugiemu konkurencyę w kłamaniu.

Kaczka o ofiarowaniu teki ministra rolnictwa deputowanemu z Karyntyi Drowi Coscie służy dziennikom za przedmiot rozmaitych uwag i drwin z gabinetu i z biednego p. Costy, a tymczasem ani jednemu ani drugiemu nawet się nie śniło o tem wszystkiem. Jednem słowem, zasada: cel uświęca środki, tutaj bezwzględne znajduje zastosowanie; ale nie pytajcie się tylko, jakiemu to celowi służą podobne środki. Korespondenci dziennników tutejszych, jeżeli nie z polecenia, to z własnego natchnienia, bo młodzi idą w ślad starszych, codzień idą na wyścigi w przesyłaniu organom swoim bajek przeróżnych. Tutaj można się uczyć, jak nie należy redagować dziennika.

Jak słyszę, minister oświaty cofnie dawniejszy projekt o reformie uniwersytetów, wniesiony przez p. Stremeyra a wypracowany przez byłego szefa sekcyi p. Glasera. Projekt ten napotykał bowiem na wielką opozycyę.

Niebezpieczeństwo wylewu Dunaju w skutek odwilży i ciepłego powietrza tudzież spokojnego biegu kry zdaje się minęło.

Wiedeń 19 lutego.

Dzisiaj zbierają się znów deputowani niemieccy, odbywszy wczoraj zgromadzenie wstępne, na którem zaledwie piętnastu członków było obecnych; dzisiaj będzie już ze 30, ponieważ większa ich część przybyła pociągiem rannym. O ile wnosić można z rozpraw deputowanych niemieckich, nie zapadnie i dzisiaj jeszcze żadna uchwała ostateczna. Hasłem przywódców stronnictwa jest: czekać. Pewną jest rzeczą, że Niemcy czekać będą na wyjaśnienia i przedłożenia rządu, zanim cokolwiekbądź postawioną. Czy zaś zezwolą czy odmówią poboru podatków, naradzać się dopiero nad tem będą, skoro rząd przedłoży odnośną ustawę — co ma nastąpić w przyszłym tygodniu. Dzienniki doradzają deputowanym, aby zawarli pokój z Polakami, i proponują na pośrednika Dra Rechbauera, który niewątpliwie wielką posiada sympatyę prawicy. Niewiadomem jest tylko, czy rokowania odbywać się będą na podstawie rezolucyi galicyjskiej, czy też elaboratu Rechbauera; Polacy trzymają się na uboczu, Niemcy wyczekują przybycia Dra Rechbauera. Tak więc ministrowie nowi znajdą wszystkie stronnictwa nieprzygotowane, a te, jak powiedziałem, zajmą dopiero pewne stanowisko po przemówieniu ministerstwa.

Peszt 15 lutego.

(*W.*) Kwestya pojedynczej pozycyi budżetowej, która przez dni trzy zajmowała Izbę, poruszyła do głębi parlamentarne stronnictwa i urosła aż do wysokości kwestyi parlamentarnej — dziś nareszcie szczęśliwie zakończoną została. Szło o wyznaczenie funduszu na prace kodyfikacyjne-50 tysięcy guldenów, nic więcej. Rząd wstawił pozycyę tę w extraordinaryum ministerstwa sprawiedliwości, komisya zmniejszyła sumę do 35 tysięcy, a ze względu, że nie idzie o same prawa sprawiedliwości, lecz wogóle o kodyfikacyę prawodawczą przeniosła sumę do budżetu prezesa ministrów — i oto przyczyna wszystkich zawikłań.

Przyznać trzeba, że trudno o przyczynę drobniejszą do zawikłań parlamentarnych — i dla tego rzuca sam wypadek bardzo jaskrawe światło na stosunki wewnętrzne stronnictw, a stronnictwa deakistowskiego w szczególności.

Część literacko-artystyczna.

Teatr.

W sobotę przedstawiono po pierwszy raz pięciоaktowy dramat Maurycego Mana: *Nigdy i Zawsze* czyli *Dwie Siostry*. Sztuka ta napisana przed wielą laty — ogłoszona w Dodatku do *Czasu* z r. 1856 — dopiero teraz doczekała się przedstawienia, aczkolwiek były chwile, że mogła była trafić szczęśliwiej.

Od dobrego pojęcia, z jakiego tonu sztuka ma być odegraną, wiele zależy. Odegrać tragedyę Kornela lub Rasyna bez pathosu, w tonie zwykłej konwersacyi, jest to samo, co królów malować bez majestatu; nawzajem sztukę z potocznego życia, familijną, zrobić patetyczną, jest [illegible] życia w zwykłych warunkach [illegible] zmienić jego charakter.

Z charakterem, jaki przybrał nowszy dramat, zadanie artystów także uległo zmianie; tradycya sceniczna już tu nie wiele pomaga, a nierównie więcej znaczą studia z natury, brane z różnych warstw otaczającego nas społeczeństwa. Aktor musi się zrobić tak naturalnie prostym, tak w swoich ruchach swobodnym, jakby nikt na niego nie patrzał, a w mowie, tak dalekim od wszelkiej afektacyi i elegiczności, jak bywają ludzie z tej sfery, gdzie śmieszność graniczy z śmiertelnym grzechem. Gra w rozumieniu teatralnem, jest tu prawie niemożebną, a jednak grać trzeba.

Nie w innem, a tylko w tem pojęciu chciał autor w sztuce swojej *Nigdy i Zawsze* odsłonić ów światek salonowego towarzystwa, tak umiejący panować nad sobą, tak powściągliwy w ruchach i słowie, tak slizgający się gładko po nierównościach życia, i w tę atmosferę umiarkowaną, prawie chłodną, nasypać żaru namiętności w dwoje serc, które przepaść rozdziela. Namiętność i nieprzełamane zapory! Widać, że autor nie bardzo ubóstwia i usprawiedliwia wszechwładną namiętność, kiedy pod jej nogami wykopał przepaść. Dzisiejszy świat dając szersze znaczenie słowu poety „łam czego rozum nie łamie“ łatwiej przeskakuje przepaści sumienia i powinności. Ale w *Nigdy i Zawsze* znaleźli się jeszcze ludzie, którzy lubo podlegają ułomnościom właściwym naturze naszej, umieją przecież je pokonać, a raczej zażegnać, nie tyle może heroizmem zapasów namiętności z powinnością, co taktem wyprowadzającym z drażliwych położeń. W pierwszej scenie więcej pantomimicznej niż obfitej w słowa, już jest zawiązek całej sztuki. Hrabia Edmund klęczy przed Ireną — ona patrzy weń namiętnie, woła z rozpaczą: Nigdy! i oddala się. — W tej chwili wchodzi Zofia i mówi: „Otoż mój mąż! Edmundzie, niewidziałeś Ireny?“ —

A więc w tych kilku wyrazach poznaliśmy cały stosunek: Hrabiego do Ireny, Zofii do Hrabiego, i tych dwóch kobiet do siebie.

Introdukcya nader szczęśliwa, i w całem znaczeniu dramatyczna. Z tego zawiązku jak z kłębka snuje się cały dramat, który możnaby nazwać: historyą namiętności na tle zwykłego domowego życia.

Hrabia Edmund żonaty z Zofią, osobą godną kochania, i nie dającą najmniejszej przyczyny, żeby mógł przestać ją kochać, bo też w rzeczy samej nie przestał; pała gwałtowną miłością do siostry jej Ireny... Irena odpłaca mu wzajemnością.... ale cóż, kiedy straszne słowo: Nigdy! stanęło pomiędzy nimi.... Łatwo to powiedzieć, ale usłuchać tego wyroku niełatwo. Od czegóż byłaby namiętność? — Żądło to tkwi w piersi Hrabiego równie jak Ireny. Oboje żyją pod jednym dachem i cierpią słodkie męczarnie — Ona go unika, lecz zawsze znachodzi; on śledzi za każdym jej ruchem, zazdrość go pali, kiedy z kim mówi — niepodobna wytrzymać! i Hrabia powiedziawszy jej przy herbacie na dobranoc: „Nigdy? więc żegnam cię na zawsze“ w skutek czego Irena chwiejąc się mówi: Słabo mi, bardzo słabo! — nieprzestaje trwać w zamiarze zrobienia stanowczego kroku.

Jakiż to krok? po prostu ucieczka z własnego domu.... Hrabia wszystko przygotował, żeby mógł zniknąć bez śladu; rozpisał listy a najważniejszy do żony, którą zapewnia o mocnem przywiązaniu.... Scena ta odbywa się o północy,.. już bierze kapelusz... powóz czeka zaprzężony — otwiera drzwi — i kogoż widzi? — oto Irenę: Ireno! ty tutaj? kochasz mię więc — o Szczęście!...

Ten *coup de théâtre* bardzo zręcznie przygotowany spada jak piorun i druzgoce heroiczne postanowienie Hrabiego.... Irena go kocha, Irena robi mu wyrzut: „Edmundzie! porzucić mię chciałeś?“ — Po wzajemnych wynurzeniach przekonywają się, że nie mogli oni rozstać się bez pożegnania, ani rozstawszy się żyć bez siebie... Więc cóż począć? Uchodzić razem — i Hrabia uwozi Irenę.

Dzieje się to w połowie trzeciego aktu. Interes dla kochanków zdaje się urywać na tem... Tymczasem Leon, gość domowy, członek paryskiego Zokej-klubu, podejrzywając że się coś święci, przyczajony w kurytarzu jest świadkiem sceny porwania. W niezmiernie długim monologu zastanawia się nad tem zdarzeniem, i znajduje list hrabiego zostawiony do żony a napisany w uczciwym zamiarze oddalenia się od niebezpiecznej pokusy.— Z tego wyprowadza wniosek, że Hrabia szczerze chciał sam uciekać, a uciekł z Ireną. — Serce Zokej-klubisty wzrusza się, przewidując, że ten krok wszystkich zrobi nieszczęśliwymi, a najbardziej Zofię... „Czuję, że w tej chwili poświęciłbym się chętnie, żeby ją uratować.... ho! ho! byłżebym przypadkiem zakochany? Może... Sam niewiem... ale to pewna, że uczucie honoru obudziło się we mnie“.

Otóż ów wesoły i roztrzepany światowiec występuje w roli obrońcy dobrych obyczajów, i napisawszy na karteczce ostrzeżenie o ucieczce Hrabiego z Ireną, rzuca ją w okno Juliusza Molińskiego brata Ireny... Na ten alarm Juliusz dopada konia i puszcza się za zbiegami, którzy nawet po tej eskapadzie nie przestają goreć dla siebie...

Co tu począć? Rada w radę, nie pozostało nic innego jak pannę wywieźć z tego domu. Energiczny brat Juliusz nastaje na to; matka, pani Molińska, masło maślane, zgadza się — ale panna Irena, zawsze mocno kaszląca (była to epoka interesujących suchotnic) opiera się i chce zostać, tembardziej, że siostra jej, niewiedząca o niczem, pragnie ją również zatrzymać.

Rzeczywiście bardzo trudnem byłoby wyjść z tego położenia, gdyby nie Leon, który wszystko bierze na siebie, i heroicznym aktem rozbija tę występną namiętność.

On to widząc nadchodzącego Hrabiego występuje *ex abrupto* z oświadczeniem swoich afektów Zofii, klęka przed nią i woła: kocham cię Zofio! — Scena ta naturalnie doprowadziła do pojedynku w którym on niewinny pada z ręki Hrabiego, atoli tyle jeszcze miał czasu, że napisał list do Ireny, w którym wyznaje jako on ostrzegł Juliusza o porwaniu jej, i do tej przesyłki dołącza list Hrabiego pisany do żony w chwili, gdy miał jeszcze szlachetny zamiar zrobienia ze siebie ofiary. Irena przeczytawszy ten list, przekonywa się, że, Hrabia kocha żonę... Widzi się z nim sam na sam, daje czytać i mówi: „Człowiek ten (Leon) wskazał mi drogę prawą, odsłaniając przedemną miłość twą ku żonie. Bóg chciał nas od upadku uchronić, skoro dozwolił, byś miłość ku Zofii w twem sercu przechował... Edmundzie na zawsze rozstać się musimy.“ Irena odjeżdża... Hrabia z żoną zostaje...

Tryumf restauracyi małżeństwa — pozory przyzwoitości ocalone!...

Wmięszanie się do tej intrygi Leona, nie zdaje się być dość umotywowane, chyba, że autor chciał okazać, jak nieraz lekkie na pozór charaktery bywają pochopne do heroicznych poświęceń się... Jednakże umierać dla tego, żeby módz posłać dwa listy Irenie, które jej otworzyły oczy — to cokolwiek za daleko posunięty, bo nieusprawiedliwiony koniecznością heroizm. — Można było znaleźć mniej traiczny środek, tem więcej, że Irena będąc świadkiem pożycia małżonków, miała czas przekonać się, że nawet i jej wmięszanie się nie psuło harmonii. Jeżeli jednak nie przekonała się, trup był potrzebny do ostudzenia szału namiętności.... To tylko szkoda, że ów poświęcający się Leon, tak mało kogo obchodzi. — Śmierć jego obojętna i dla aktorów i dla widzów — i bardzo słusznie, bo wmięszał się w sprawę, gdzie i bez niego byłby sobie dał radę z Ireną energiczny Juliusz, jeden, który nosi na sobie piętno charakteru. W całej sztuce dyalog dobrze prowadzony; jędrny i cięty, a pomimo mnóstwa subtelnych komplikacyj, jasno się tłumaczący. Akcya dramatyczna choć niezawsze postępuje, to się rusza. Więcej prostoty w układzie nie byłoby zaszkodziło temu dramatowi. Rola Leona, przelana na matkę, a w najgorszym razie i na Juliusza, o wiele podniosłaby całą sztukę, ale na to pani Molińska musiałaby mieć charakter staropolskiej matrony... Przedstawienie poszło wcale gładko jak na pierwszy raz, chociaż sztuka nastręcza mnóstwo trudności, mianowicie co do tonu w jakim powinna być graną, a który niezawsze był schwycony i utrzymany. Hrabia (p. Ładnowski) w scenach gwałtownie namiętnych wywiązywał się szczęśliwie; w innych wpadał w afektacyę. Nie obliczył się także z kierunkiem, jaki miał nadać zemdlałej Irenie, gdy ją wnosił na scenę... Nogi pierwej wjechały, niż głowa... Zofia (pani Hofman) Irena (pani Parżnicka) i pani Molińska (Ekerowa) lepiej odpowiedziały swym rolom, chociaż ogoniasta i wzorzysta suknia Ireny, tak ściągała uwagę na siebie, że interes między nią a suknią bywał podzielony. Leon (p. Benda) grał ze zwykłą sobie swobodą i pewnością; Juliusz (pan Webersfeld) był na swojem miejscu, i można powiedzieć wcale dobrze oddał charakter młodzieńca trzeźwo patrzącego na rzeczy, i obdarzonego energią. Najsłabiej jednak poszła ta scena, kiedy towarzystwo rozdzielone na dwie grupy: pijących herbatę i grających w karty, toczyło rozmowę... na zapytania lub przymówki następywały odpowiedzi w tak odległych odstępach, że i z najbystrzejszą uwagą nie mogłeś powiązać jednych z drugiemi — a jednak wyborna ta scena warta staranniej egzekucyi. W ogóle dramat ten wieleby zyskał na pospieszniejszej rozmowie w tonie potocznym, bynajmniej uroczystym, a przy częstych monologach, na rozmawianiu ze sobą, a nie z publicznością.

Tak o samym przedmiocie sporów w chwili jego poczęcia, jako też następnie o osłabieniu węzłów wewnętrznych stronnictwa rządzącego donosiłem szczegółowo. Tutaj niech mi wolno więc tylko będzie dodać, że bez interwencyi „starego pana“ — Deàka prawica rozprysłaby się przy głosowaniu, a skandal kompromitujący większość rządową byłby nieunikniony. Trzeba było dopiero, ażeby sam Deàk jasnością poglądu, powagą swoją i mądrością praktyczną wyprowadził z kłopotu, wnosząc najprzód w klubie, a dziś w Izbie, aby sumę przyznać w wysokości przez rząd żądanej a do rozporządzenia całego ministerium i z zastrzeżeniem wyraźnem niesystemizowania ztąd żadnego ciała urzędniczego. Prawica zobowiązała się głosować jednomyślnie za wnioskiem Deaka — co też dzisiaj dotrzymała.

Oszczędzoną więc została i miłość własna ministra sprawiedliwości, a raczej tych, którzyby z niego chcieli zrobić punkt oparcia dla popychania rządu w kierunku nieokreślonego liberalizmu, stało się też zadość kierunkowi ogólnemu, który dąży do centralizowania władzy konstytucyjnej Węgier w całości gabinetu i osobie prezesa ministrów. Co zaś tym razie jest główną rzeczą, może nie zapomnianą została wśród parlamentarnych rywalizacyj i specyalnych kierunków istotna potrzeba porządnego i jednostajnego przygotowywania projektów do praw. Projekta zaś tworzenia oddzielnej instytucyi Rady Stanu, tak niebezpiecznej dla konstytucyjnych rządów Węgier zostały potępione w sposób stanowczy przez głównych przewódzców wszystkich stronnictw.

Jeśli wpływ patryarchy Ugody okazuje się zawsze koniecznym, gdy idzie o przywołanie stronnictwa do porządku i o wydobycie zdrowej konkluzyi politycznej z rozstrzelonych rozpraw, w które tak często wpada parlament tutejszy; tak znowu dla nadania jednolitego kierunku większości i ożywiania jej coraz nowemi zadaniami polityki narodowej niezbędną jest odpowiednia inicyatywa i działalność prezesa gabinetu. Potrzebę tę czuje nie tylko samo stronnictwo większości, lecz również pojmowaną jest ona i przez lewicę. Dla tego to nowe pogłoski o powołaniu p. Andrassego na ministra spraw zagranicznych do Wiednia, zostały z wielkiem niezadowoleniem przyjęte przez organa lewicy, „Ellenör“ zaś nazwał nawet tę ewentualną nominacyę „nieszczęściem nowem Węgier“.

Niewiele zdaje się zbłądziłem utrzymując w ostatnim liście, że pogłoski nadchodzące z Wiednia o wzmiankowanem powołaniu hr. Andrassego spotykają w tutejszych najkompetentniejszych kołach mało uprzedzające, poniekąd nawet niechętne przyjęcie. Dzisiejsza *Pester Correspondenz* w swojem wieczornem wydaniu zamieszcza półurzędowe zaprzeczenie z powołaniem się na „najkompetentniejsze źródło“, że wiadomości te polegają na najdowolniejszych kombinacyach i że je uważać potrzeba za pogłoski zupełnie bezzasadne.

Dzisiejsze głosowanie w Izbie deputowanych potrzeba również uważać w części za potwierdzenie, że powołanie hr. Andrasego uważane jest za wieść bez podstawy w kołach stronnictwa rządowego. Wkrótce zaś będzie miała Izba sposobność okazać, jak się zapatruje na stanowisko prezesa gabinetu tutaj na miejscu i użyteczność jego działalności w Węgrzech. Pod rozprawy Izby przyjdą bowiem niebawem żądania dwóch dodatkowych kredytów prezesa gabinetu — jako takiego, i jako sprawującego urząd ministra honwedów. Mianowicie, podwyższenie funduszu dyspozycyjnego do 200,000 złr. i kredyt dodatkowy na nowe rozszerzenie organizacyi honwedzkiej, przenoszący 4 miliony.

Nowy ten kredyt obejmuje zaprowadzenie 7go okręgu honwedzkiego w królestwie Węgier i Kroacyi; podniesienie prawie o 1 milion kosztów na ćwiczenie żołnierzy; przeszło 3 miliony na nową broń, rynsztunki i urządzenia, jako też wydatek na szkoły honwedzkie. Budżet więc tegoroczny ministeryum honwedów przenosi 8 milionów. Wprawdzie znaczna część należy do rubryki nadzwyczajnej, lecz czyż rubryka ta nie jest sama na długie czasy także zwyczajną? W owym kredycie dodatkowym figuruje po raz pierwszy dochód z funduszu Ludoviceum, świeżo zwrócony Węgrom przez ministeryum wojny, a jest on dosyć znaczny, aby z czystego dochodu pokryć koszta szkół oficerskich honwedzkich, około 160,000 złr.

Rzym 13 lutego.

Ci siamo! powiedziałby Włoch. Otoż mamy! To co miało przyjść, przyszło: jedno z onych niepodobieństw stojących na drodze z Italii do Rzymu, a o które kto wie, czy się nie rozbije dzisiejsze ministeryum florenckie.

Już od dni wielu rozprawia izba poselska o rękojmiach Papieżowi przynależnych. Rząd był podał od początku swój projekt do prawa; a już ten wszystkim katolikom, w przypuszczeniu, że rząd włoski przez czas jakiś w Rzymie gospodarować będzie, wydawał się mało zabezpieczającym. Atoli izba ze swej strony mianowała komisyę do przejrzenia rządowego projektu, zanimby go wzięła pod dyskusyę, w skutek czego deputowany Bonghi, sprawozdawca komisyi, przedstawił w tejże imieniu projekt tak przeinaczający ów pierwszy, że może się innym nazywać; a tak umniejszający owe pierwsze zabezpieczenia, że niemal nie zostawia żadnych. Otóż w tym projekcie jest jeden artykul, w którym się praktycznie niejako skupia owo niepodobieństwo, o którem mówię, pogodzenia stron obu, a raczej obu przeciwnych sobie zasad.

Żeby dobrze zrozumieć, o co idzie, a i dla tego także, że ta rzecz wszystkich katolików obchodzi, podaję obie redakcye:

Projekt rządowy tak się wyrażał: „Art. 6. W skutek niezależności zatwierdzonej w art. 4 i 5, żaden urzędnik władzy publicznej ani ajent publicznej siły nie może wejść pod żadnym pozorem do pałaców i miejsc zabezpieczonych, by tam wykonywać akty własnego urzędu, chyba na wezwanie, albo za pozwoleniem Papieża, lub tego kto go zastępuje, lub tego kto przewodniczy w konklawe albo w soborze powszechnym. W przypadku jeźli kto popełni w pałacach lub w miejscach zabezpieczonych zbrodnię przewidzianą przez zakony karne państwa, albo jeśli gdzieindziej ją popełniwszy tam się schroni, nie będzie mógł być poszukiwanym ani stamtąd wyciągniętym, inaczej jedno za pozwoleniem Papieża.“

Taki rodzaj zabezpieczenia zawarty w projekcie ministeryalnym co do mieszkania przynajmniej papieskiego nosi na sobie jakieś znamię lepszej i szczerej intencyi. Natomiast redakcya komisyi następnie opiewa:

„Art. 6. Żaden urzędnik władzy publicznej ani agent publiczej siły nie może w celu wykonywania aktów własnego urzędu wejść do pałaców i miejsc wskazanych na mieszkanie Papieża, lub czasowo przez niego zamieszkanych, albo w których się znajduje zebrane konklawe lub sobor powszechny, inaczej, jak upoważniony do tego przez Papieża, albo konklawe, albo sobor, *lub też opatrzony w wyrok najwyższej magistratury sądowej przesiadującej w Rzymie.*“

W skutek tego artykułu, ile razy tylko spodoba się najwyższej magistraturze będącej w Rzymie, a która może nawet nie być najwyższą magistraturą w państwie (jeśli np., jak powiadają, Trybunał kassacyjny pozostanie we Florencyi), tyle razy prosty komisarz policyi może wejść z pełomocną władzą do Watykanu dajmy na to, i tam robić co mu się jedno podobać będzie; a nawet przeglądać wszystkie kąty pokojów samegoż Papieża i wszystkie szufladki jego stolików. Bo proszę uważyć, że redakcya komisyi usuwa ów szczegółowy przypadek postawiony przez redakcyę rządowego projektu, przypadek, kiedy idzie o szukanie zbrodniarza, a natomiast kładzie ogólne prawidło obejmujące wszystkie możebne przypadki, orzekając je temi jedynemi słowy: *w celu wykonywania aktów własnego urzędu.*

Z takiem rozporządzeniem prawnem, jeżeliby rząd włoski potrzebował jakiego papieru z kongregacyj kościelnych, w których się toczą sprawy świata całego, lub dokumentu z archiwów, lub depeszy z kancelaryi dyplomatycznej papieskiej, nie potrzebowałby jedno udać się do magistratury i otrzymać od niej wyrok czyli mandat, i natychmiast prawomocnie miałby, czego życzy; a i to jeszcze wtedy jest możebnem, że nietylko rząd, ale sama magistratura może sobie w razie swej własnej potrzeby tego samego pozwolić. Wtedy magistratura jednego państweczka, a choćby ono było i państwem większem niż są Włochy, rozstrzyga o granicach, w których się ma obracać wolność działania Głowy całego chrześciaństwa i o sprawach, które cały świat obchodzą i którym może przeszkodzić lub je zawiesić i zniszczyć. Wtedy, proste następstwo, rządy duchowne całego świata chrześciańskiego zależą od dobrej lub złej woli jednej takiej magistratury, mającej ten jedyny do tego tytuł, że jest włoska i że siedzi w Rzymie.

Na taką dziwotworność nie ma się co i oburzać, a jednak,— i o tem będziemy się mogli coraz więcej przekonać,— jestto jedyny logiczny i konieczny sposób urządzenia stosunków między Italią a Papieżem, skoro raz Italia Rzym zajęła, a Papież nie ma władzy świeckiej. Rząd włoski jest w swojem projekcie do prawa nielogiczny; skoro raz wszedł do Rzymu, powinien wejść i do Watykanu; takie samo ma prawo do tego. Jeżeli nie może pozwolić sobie do Watykanu prawa, i do Rzymu nie może go sobie pozwolić. Komisya tedy wygrywa w logice ministeryum i jej projekt do prawa jest, jak powiedziałem, jedyny logiczny; ale zarazem powinien otworzyć oczy wszystkim, którzy myślą, że Papież może się obejść bez władzy świeckiej. Pod tym względem wielkiej wagi są dyskusye obecne w izbie florenckiej, i mogą nauczyć nie jednego z tych katolików, którzy dawniej myśleli, mniej na historyę i na naturę rzeczy zważając, że papiestwo bez władzy świeckiej obejść się może. Dla Papieża bez władzy świeckiej jedno tylko jest miejsce, gdzie może wolność zachować: w katakombach lub na wygnaniu.

Rząd włoski w obecnej chwili, mimo całej logiki stronnictwa przeciwnego, chociaż sam w duszy te same zasady podziela, w czynie jednak następstw przyjąć nie może. Za nadto jest świadom tego, co się po za Italią dzieje, i jakieby skutki na świecie wywołało takie sprowadzenie Papieża do roli mieszczanina rzymskiego i prostego obywatela Włoch, odpowiadającego pod rządem i magistraturą za wszystkie uczynki swojego urzędu. Rząd włoski postanowił tedy ratować się nielogiką.

Było to przedwczoraj 11go bm., na posiedzeniu Izby, kiedy p. Lanza, naczelnik gabinetu, oświadczył zebranym posłom, że obstaje przy redakcyi projektu przez ministerum podanej, i że czyni z przyjęcia lub odrzucenia tego artykułu kwestyę gabinetową. Nic nie mogło spaść na Izbę w sposób mniej spodziewany, jak to oświadczenie, zwłaszcza po uprzednych co do innych punktów ustępstwach ministrów. To też wszyscy, rzec można, osłupieli i wielki na Izbę padł popłoch. Takie wrażenie odnosi, kto przejrzał sprawozdanie z posiedzenia w dziennikach wczorajszych.

Wczoraj była niedziela i posiedzenia nie było. Sprawa rozstrzyga się w chwili, kiedy do was piszę, i dopiero wieczorem będziemy wiedzieli z telegramów o jej przebiegu. Doniosę wam o niem, i będę się starał zawiadomić was o tej rzeczy dokładnie, bo w tej właśnie chwili rozstrzyga się moralnie a nawet rozumowo spór Italii z Papiestwem. Wysyłam jednak dzisiaj ten uprzedny obraz stanu rzeczy, żeby niemieć następnie za wiele od razu do donoszenia. (Projekt rządu został, jak wiadomo, przyjęty. *Red. Cz.*)

N. P. nadał Józefowi Hanczak Popielowi, dyrektorowi bióra przy sądzie obwodowym w Tarnopolu, z okoliczności przeniesienia go na stan spoczynku, złoty krzyż zasługi w nagrodę jego wieloletnich, wiernych i skutecznych czynności.

Władysław hr. Skarbek zapisał aktem darowizny de dtto Lwów d. 17go maja 1870 kapitał w kwocie 50,100 złr. w. a. na premiowe wyposażenie czeladników i rękodzielników z zakładu Drohowyzkiego występujących.

C. k. Namiestnictwo jako najwyższa opukuńcza władza krajowa nad fundacyami, potwierdzając akt powyższy, podaje ten wspaniałomyślny i naśladowania godny czyn w celu podźwignięcia rękodzielnictwa w kraju do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Wiedeń 19 lutego. Wczoraj odbyło się zapowiedziane ostatnie posiedzenie delegacyi austryackiej w Wiedniu celem poprawienia błędu, jaki zaszedł przy dodawaniu pozycyj budżetu wspólnego.

Posiedzenie zagaił prezes delegacyi p. Hopfen o godz. wpół do 12. Zgromadzenie nie było liczne. Ze strony rządu obecnymi byli kanclerz państwa hr. Beust, minister Lonyay i szef sekcyjny Hoffmann.

Sprowozdawca Dr Demel wniósł imieniem wydziału budżetowego, aby poprawić błąd w mowie będący. Rozchód przeto mający być pokrytym, wynosi 116,733.014 złr., a po odciągnięciu dochodów cłowych 104,533.314 złr., tak, że na Przedlitawię wypadnie z tego zapłacić 73,173.319 złr. 80 c.

Zgromadzenie jednogłośnie uznało te kwoty, oraz zestawienie budżetu w ten sposób za dobre, a tak osiągnięto zgodę w uchwałach obudwu delegacyj.

Po krótkiej przerwie protokół posiedzenia przeczytano i przyjęto; po czem prezes zamknął posiedzenie o godz. 12.

— Przyszłe a z porządku szóste posiedzenie Izby panów w Radzie państwa odbędzie się we czwartek 23 lutego. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z 5go posiedzenia; treść wniesionych podań; pierwszy odczyt jako przedłożenie rządowe wniesionej ustawy odnoszącej się do sprawy połączenia dóbr Sorgendorf z fideikomisem hr. Thurna; wybór jednego członka do komisyi prawniczej.

— *Wiener Abendpost* walczy dalej z dziennikarstwem; przytoczywszy onegdaj ustępy z dzienników krajowych, podaje znów dzisiaj głosy dzienników zagranicznych, a szczególniej włoskich, po czem wraca znów do prasy ruskiej, węgierskiej i czeskiej. Nie powtarzamy tych ustępów, są one bowiem mniej lub więcej do siebie podobne, a co do głównej treści zgadzają się wszystkie w tem, że bronią gabinetu nowego przed wycieczkami dziennikarstwa wiedeńskiego, i zalecają czekać na czyny tegoż gabinetu.

— Z powodu szczegółowego wypadku poruszono z rozmaitych stron kwestyę wydania konstytucyjnej ustawy o obcokrajowcach. *Grazer Ztg* donosi, że rząd uprzedził pod tym względem opinię publiczną, gdyż właśnie pracuje nad projektem takiej ustawy, którą wkrótce ma przedłożyć Radzie państwa.

— Z Dalmacyi donoszą, że przed kilku dniami miało miejsce zajście między mieszkańcami z Pastrovicchio a ich sąsiadami tureckiemi, przy czem z każdej strony padło kilka ofiar. Powodem były sprzeczki graniczne i o pastwiska. Patrol wojskowy, który się pojawił wkrótce na polu bitki, trafił na tak zacięty opór, że postanowiono zażądać posiłków. O ile się jednak zdaje spokój został przywróconym. Wobec faktu, że wolno jest mieszkańcom ciągle nosić broń, nic dziwnego, że od czasu do czasu zdarzają się podobne utarczki.

— Adjutant N. Pana major Groller odjechał do Pragi, aby w zastępstwie cesarza wziąć udział w pogrzebie księcia Mensdorff-Dietrichsteina.

— NPan przybywa w poniedziałek przed południem z Meran do Wiednia.

Królestwo Polskie.

Przy końcu zeszłego roku Komitet Urządzający polecił odbyć ścisłą rewizyę zarządów gminnych. Ze sprawozdania komisyi wysłanej do przejrzenia stanu instytucyj gminnych w gubernii Płockiej wykazuje się, jak dalece Moskale starają się moskwiczyć Kongresówkę. Przyznają oni, „że wobec zupełnego nierozumienia języka ruskiego (rosyjskiego) przez wójtów gmin“ nie można było zaprowadzić urzędowej korespondencyi w tym języku. Ponieważ jednak rząd całe swe usiłowania kieruje ku ruszczeniu polskiego ludu, więc stopniowo czyni obowiązującym język rosyjski. Obecnie, jak zapewnia sprawozdanie, w 6ciu powiatach gubernii Płockiej korespondencya zarządów gminnych, z wyłączeniem wyroków sądowych i niektórych ksiąg, prowadzona jest wyłącznie w języku moskiewskim. W pozostałych dwóch powiatach gubernii język rosyjski wprowadzony został do korespondencyi w większej części gmin. Do wprowadzenia języka moskiewskiego użyto pisarzy gminnych, którym pomimo tego, komisya wystawia niezbyt pochlebne świadectwo. Znaczną ich część mają stanowić ludzie, którym powierzenie tych czynności nastąpiło w braku lepszych urzędników; nie zaprzecza nawet sprawozdanie licznych nadużyć, jakich się dopuszczają pisarze gminni, tam, gdzie tylko niewykształcenie wójtów dozwala im wywierać wpływ szkodliwy na sprawy gminne.

Teatr wojny.

Dowództwo niemieckie wspólnie z dyplomacyą niezaniedbuje żadnej ostrożności, aby niebyć zaskoczonem wznowieniem kroków wojennych. Wszystkie w polu stojące armie niemieckie wzmocnione zostały świeżemi korpusami z pod Paryża, a armię oblężniczą doprowadzają ciągłemi transportami wojsk z Niemiec nadciągających do pierwotnej siły liczebnej. Z doniesień dzienników o rozpołożeniu i kierunku marszu rozmaitych korpusów odgadnąć można cele operacyjne armij polowych. Z armii księcia Fryderyka Karola stojącej na zachodzie naprzeciw Chanzego znajduje się korpus 9ty na prawem skrzydle stanowiska między Rouen i Brionne; stanowi on ogniwo łączące armię tę z armią północną jenerała Goebena, której 1szy korpus rozłożony jest między Rouen i Dieppe, a 8y jakoteż dywizya księcia Albrechta między Amiens i Peronne. Dalej stoi 3ci korpus armii księcia Fryderyka Karola w Alençon i La Mans, a 10ty w Chaleau du Loir i Tours.

Dla wzmocnienia tej armii odmaszerował w d. 9 b. m. 4ty korpus z pod Paryża do Chartres i zapewne posuniąty zostanie do Le Mans, podczas gdy 4ty skoncentruje się całkiem w okolicy Alençon. Na wschód od 10 korpusu w Blois stoi 25 dywizya (heska), a w Orleanie 5ty korpus na wschód zaś od tegoż w departamencie Yonny korpus 6ty. Ostatnie siły stanowiące półtrzecia korpusu przeznaczone są zapewne do utworzenia nowej niemieckiej armii loarskiej. Na wschodnim krańcu kraju wreszcie między Dijonem, Lons-le-Saulnier i Pontarlier stoi armia Manteufla, składająca się z 2go, 7go i 14go korpusu dywizyi rezerwy Schmelinga.

Gdyby przeto po upływie rozejmu kroki nieprzyjacielskie na nowo rozpoczęte zostały, są w pogotowiu cztery silne armie, aby wojnę rozszerzyć aż do ostatnich granic Francyi. Jak widzieć można z powyżej skreślonego rozpołożenia korpusów, tworzy ono nieprzerwaną prawie linię poczynającą się od Amiens, ciągnącą się przez Rouen, Alençon, Le Mans, Tours i Orlean aż do departamentu Yonny i opartą przez Dijon o stanowiska armii wschodniej. W chwili atoli gdyby wznowienie walk było postanowionem, Korpusy te rozciągnione na długiej linii, skupiłyby się w cztery ogromne kłęby posuwające się przeciw przedmiotom operacyjnym, które wskazuje sama natura stosunków, jak Lille, Rennes, Bordeaux i Lyon. Pod Paryżem pozostanie wtedy jako rezerwowa armia korpus gwardyi, 11ty korpus pruski i 12 korpus saski, oba korpusy bawarski i wirtemberski, jako też pruska dywizya landwery gwardyi, przeto razem 6 korpusów.

Feiletonista *Nowej Pressy* opisuje podróż swą do Alzacyi, charakteryzującą obok obrazu zniszczenia, ducha mieszkańców owej podbitej prowincyi. Z opisu tego wyjmujemy szczegóły dotyczące Strasburga:

W zmierzchu wieczornym wynurzyła się zdala Kątedra strasburska. Stary ów święty olbrzym na wiele rzeczy patrzyć musiał, które smutkiem przylgnęły do jego zarysów. Na szczycie wieży powiewała czarnobiała chorągiew. Jakaż to ironia! po tylu doznanych krzywdach pod tym sztandarem! Gdy pod Kehl grać zaczęły baterye badeńskie kanonier chełpił się, że pierwszy strzał jego padnie w szczyt wieży. Wyśmiano go. Kanonier celował długo i starannie. Oficerowie ciekawie śledzili ruch zręcznego artylerzysty. Strzał zawarczał. Wszystkie lunety zwróciły się ku wieży. Jedna, dwie, trzy sekundy mijają i nagle wybucha radość w bateryi Najwyższy szczyt wieży, krzyż wieńczący ją, został zniszczony. Kanonier otrzymał w nagrodę krzyż żelazny.

Kehl smutno jeszcze wygląda. Wszystkie domy są puste, a wiele z nich w gruzach dotąd leży. Na przestrzeni między Renem i twierdzą wszystkie drzewa są zestrzelane. Dworzec otoczony zaledwo na pół zrestaurowanemi gruzami. Strasburg równie przerażający przedstawia widok. Wieczorem zaledwo gdzieniegdzie paliły się latarnie. Gmina jest oszczędną, gdyż ma wiele żebraków do żywienia i obciążoną jest podatkami i kwaterunkami. Katedra, która wśród ciemności sterczała jak niebosiężny olbrzym, utraciła niejednę z swych ozdób, lecz z nieugiętem czołem przetrwała straszne burze wojny. Miasto było spokojne, jakby wymarłe. Niedawno mieli badeńscy i wirtemberscy żołnierze spory z mieszkańcami. Odtąd od godziny 9tej wszystkie domy są zamknięte, i mało kto pokazuje się na ulicy. Co się tyczy usposobienia mieszkańców, wszelkie twierdzenia, że ludność skłania się do porozumienia z zwycięzcami, są z gruntu fałszywe. Głęboki, nieopisany wstręt tkwi przeciw nim w umysłach wszystkich mieszkańców. Łatwo to pojąć, jeżeli się policzy cierpienia ich podczas oblężenia, i przykrość, jaka wynikła dla tak niepodległego społecznie ludu, z narzuconej, surowej opieki władz wojskowych.

Na drugi dzień żandarmi prowadzili aleją chłopa. Ludność przechodząca zatrzymała się. Twarze ich cechowała boleść i oburzenie, dopóki mniemali, że nikt na nich nie patrzy. Gdy żołnierz ukazał się zdala, lub sądzili widzieć w obcym stronnika swych władzców, odwracali się. Nikt tam drugiemu nie wierzy. Nauczono się nakazywać muszkułom twarzy. Wzrok wszystkich jest przenikający i błędny. Gdy się raz odwróciłem, dostrzegłem ludzi, którzy słyszeli mnie mówiącego po niemiecku, ściskających pięści za mną. Stan ludzi, którzy, jakkolwiek nieprzyjaciele, budzą jednak litość i współczucie, jest straszny i rozbrajający. Dzieje bombardowania nie mogą tu nikomu wyjść z pamięci. Przestrach, jaki szerzyło zniszczenie, był tak okropny, że kto był jego świadkiem i przeżył je, nie może przytłumić nienawiści przeciw jego sprawcom, dopóki żyje. Setki zamożnych obywateli dziś są bez środków do życia, a nawet wielu zostało żebrakami; inni opłakują członków rodziny, a namiętna ludność nie przebacza tego.

Powszechnym jest prawie zamiarem bogatszych, skoro tylko pokój zakwitnie, opuścić miasto, jeżeli przyłączone będzie do Niemiec. Uboższym nie pozostanie nic jak iść za ich przykładem, gdyż o rozwoju przemysłu myśleć nie można, poki Strasburg pozostanie fortecą. Strasburg jest cały za dalszem prowadzeniem wojny, chociażby drugie jeszcze przejść miał oblężenie. W reszcie Alzacyi jeszcze gorzej; nikt opisać nie zdoła zniszczenia, jakie tam dziś wszędzie widzieć się daje. Faubourg de pierre w Strasburgu stało się kupą gruzów, niema ani jednego domu całego. Granaty zwykle długo padały w jedno miejsce, tak że domy palące się samo bombardowanie gasiło. Gruzy bowiem tłumiły płomień i nieraz grzebały ratujących. Dziwnym kaprysem los oszczędził w pośród zniszczenia jeden lub drugi dom. Wspaniały teatr wskazuje swoje wnętrze przez podziurawione mury. Imponujący gmach muzeum malarstwa na placu Klebera stał się szpetną pustką i grozi lada chwila zawaleniem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 lutego. Otrzymaliśmy do ogłoszenia od Komitetu wsparcia rodaków naszych we Francyi następujące oznajmienie:

Kilka osób zgłosiło się do Komitetu z żądaniem przyjścia w pomoc szczególnym osobom znajdującym się w Paryżu. Komitet oświadczył publiczności w pierwszem swojem sprawozdaniu, że upoważnił w Paryżu pp. Seweryna Gałęzowskiego, Ludwika Wołowskiego, Bronisława Zaleskiego, Karola Ruprechta i Eustachego Januszkiewicza z mocą przybrania sobie współpomocników tak w Paryżu, jak po departamentach, do zajęcia się rozdawnictwem zebranych składek.

Komitet zatem wskazówki sobie udzielane, prześle za każdym razem tym wymienionym wyżej osobom, do których wyprawi znowu niebawem dalszą część funduszów; na miejscu bowiem najwłaściwiej może być ocenioną stosunkowa potrzeba i rozdział zasiłków najsumienniej dokonany.

— Na wsparcie Polaków we Francyi nadesłano na nasze ręce: Gospodarze balu dworskich, odbytego w d. 15 b. m. w hotelu Lwowskim, dochód z tego balu 5 złr.; p. Ludwik Jędrzejowicz za bilety koncertowe 7 złr.; z Wiśnicza przy Bochni 1 złr.; Z. Dobrowolska 3 złr.; T. Świeżawska 5 złr.; M. Stupnicki 10 złr.

— Na rzecz jeńców francuskich w Poznaniu nadesłano na nasze ręce: Gospodarze balu dworskich, odbytego w d. 15 b. m. w hotelu Lwowskim, dochód z tego balu 5 złr.; p. Ludwik Jędrzejowicz za bilety koncertowe 7 złr.; N. N. z ulicy Stolarskiej 7 złr.

— X. kanonik Olcyngier proboszcz w Tyczynie nadesłał nam 10 złr. dla Sióstr Wizytek wygnanek litewskich zostających we Francyi, p. A. S. 3 złr. — pieniądze te odesłaliśmy przełożonej Wizytek w Krakowie.

— Przesłano na ręce hr. Piotra Moszyńskiego w pomoc dla rodziny jen. hr. Bossaka: p. Groman Karol zebranych we Lwowie podczas nabożeństwa żałobnego za jen. hr. Hauke-Bossaka 129 złr.; X. Stefan Dembiński i Bolesław Chotomski 41 złr.

— P. F. Makowiski przesłał nam 15 złr. na rzecz rodziny po jen. Bossaku, co wraz z ostatnią zapisaną sumą (108 złr. 36 centów i 40 franków złotem) czyni 123 złr. 36 cent. i 40 fr. złotem.

Kwotę powyższą odesłaliśmy dziś hr. Piotrowi Moszyńskiemu, co wraz z przesłaną sumą 3 lutego (276 złr., 1 rub. i 1 cwancygier) i 13 lutego (129 złr. i 2 rsr.) czyni razem 528 złr. 36 cent. 3 rsr. 1 cwancygier i 40 franków złotem. — Przy tem możemy zawiadomić, że oprócz wysłanych w pierwszej chwili 500 fr. na ręce hr. Platera, które już doszły swego przeznaczenia, dziś drugie pięćset franków przesłane zostały.

— Od kilku dni mamy zupełną odwilż. Wisła jeszcze nie puściła, atoli przybyło dziś wody stóp 3, 4, podniosła ona lód i przelewa się wierzchem. S... dziewają się, że tej jeszcze nocy lody zaczną pęk... kra się ruszy. Obok mostu na Podgórzu poczyn... wyręby dla ułatwienia w tem miejscu spływu lod... i zabezpieczenia mostu; ale nie słyszeliśmy o żad... innych środkach przeszkodzenia tworzeniu się zator... w miejscach, gdzie kry zwykły się gromadzić. Z... czna grubość lodu i silny dopływ wody wymagają w... kiej baczności, aby niedopuścić powodzi.

— Mnóstwo jest domów, przed któremi chod... dotąd nie oczyszczone z lodu i błota. Właściciele ... mów, do których to należy, nie kwapią się, gdyż ... tejszy Magistrat nie używa środków doraźnych, jak ... w Warszawie, a są ludzie, co dopiero wtedy pocz... ją się do obowiązku, gdy nad nimi wisi — kara.

— Pod domem Bractwa Milosierdzia stoi wod... trzech dni; dotychczas nic nie zrobiono, żeby uła... jej ściek do kanału.

— Jeden z przyjaciół osobistych p. Władysława ... mińskiego donosi nam, że tenże umarł w Konstant... polu na zimnicę mołdawską.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły prace Adryana Głębockiego „Żebracy na Jasnej Gó... Częstochowskiej“ i Ś. Czesław w chwili oswobodz... Wrocławia od Tatarów (wiszorem); Jana Hruzik... Zatoka Urszowska w Krymie i Zachód słońca.

— Dzisiejszy nocy patrol policyjny przytrzymał ... ulicy Łobzowskiej wyrobnika Wincentego Czaszyński... liczącego lat 59, gdy tenże wraz z innym człowiekie... który zdołał umknąć, wyłupał okiennice w domu ... Armatowicza pod L. 91. W pobliżu znaleziono sz... zapewne przygotowany do kradzieży.

— Kelner Jan Wojtowicz skradł na Kleparzu w p... nym szynku zegarek srebrny i zastawił go u szynk... ki Fryderyki Hofman w domu Glücków N. 143 p... placu WW. Świętych, co dowodzi, że w szynku tym ... statnim mają złodzieje swoją schówkę.

— *Dz. Polski* zamieszcza telegram z Przemyś... z d. 19 b. m. donoszący, że odwilż grozi całej doli... Sanu wylewem i żąda wydelegowania kogoś z Nami... stnictwa i Wydziału krajowego dla przygotowania r... tunku. Zdawałoby się nam, że władze krajowe jak p... wiatowe i miejskie, rządowe i autonomiczne, powin... były zawczasu poczynić kroki stosowne, nie dopiero g... niebezpieczeństwo jest naglącem szukać pomocy ... Lwowa.

— Donoszą nam z Zaleszczyk, że tameczna Ra... powiatowa na posiedzeniu d. 13 lutego w komple... zebrana przystąpiła do uchwały Rady powiatowej B... cheńskiej w sprawie petycyi o przyznanie rodakom z i... nych części Polski prawa obywatelstwa w Galicyi.

— *Unia* zrobiła przedruk z *Czasu* a *Dzienni... Lwowski* z *Unii*, przytaczając ją jako źródło. Niech... więc oba te pisma policzą się z sobą.

— Rada lwowskiego oddziału Towarzystwa gosp... darczego otrzymała od dyrekcyi kolei galicyjskiej Ka... rola Ludwika przychylną odpowiedź na podanie swoj... o bezpłatną przesyłkę zboża przeznaczonego na wsparci... rolników we Francyi.

— **Nowy Sącz** 15go lutego.

(*X. Y.*) Zawiązał się tu dziś komitet ku wsparci... uczącej się młodzieży tak gimnazyalnej jak i realnej. Główna myśl wyszła już dawniej od Rady powiat. ... postarano się o podobne statuta — a teraz poruszyli tę sprawę: Dr. Trębecki, Dyrektor Klemensiewicz i profesor Sękowski; a zanim się komitet ukonstytuował, Dr Firich złożył na ten cel 100 zł. Myśl ta żywy oddźwięk znalazła w sercach ludzi zacnych, i przez miasto z zadowoleniem przyjętą została. Dziś po nabożeństwie przemówił X. Gruszka, zachęcając do wytrwania w pracy dla dobra młodego pokolenia.

Komitet składa się: z przewodniczącego Dra Trębeckiego, zastępcy Dra Olszewskiego i członków: Dra Klemensiewicza, Dra Firicha, X. Foxa, X. Jaworskiego, prof. Szlegra, radcy Zdańskiego, prezesa Rady p. Adolfa Dobrzyńskiego.

Dziś o godz. 6ej wieczorem rozpocznie się w Czytelni mieszczańskiej pierwsze posiedzenie odczytaniem statutów, które z zastosowaniem do miejscowości przerabiali: Dr Trębecki, Dr Klemensiewicz i Dr Olszewski. Ze składek (4 zł. od osoby) utworzony zostanie fundusz w 20tu częściach *żelazny* w 80ciu częściach zaś *obrotowy*.

— **Brzesko** 15go lutego.

(*J. K.*) Na dniu 6 t. m. odbyło się ukonstytuowanie do Rady powiatowej w Brzesku.

Po poprzedniem zrzeczeniu się kandydatury na prezesa ze strony hr. Wita Żeleńskiego przystąpiła Rada pod przewodnictwem X. Kitryssa ze Szczurowej do wyboru przewodniczącego. Na 24 głosujących 14 głosów padło na p. Wład. Dąmbskiego z Wojnicza, 8 głosów na p. A. Marassego z Jurkowa, dwa głosy rozstrzeliły się.

Na zastępcę prezesa, przy powtórnem głosowaniu, znaczną większością wybrany p. K. Ramult notaryusz.

Do wydziału weszli: X. Kitrys ze Szczurowej, pp. A. Marasse z Jurkowa, J. Stadnicki z Wielkiej Wsi, W. Żeleński ze Słotwiny, Z. Żywicki z Biskupic.

Niechęci u włościan przy wyborach do Rady i Wydziału nie było widać jak w innych powiatach.

Upłyniony 3-letni peryod nasuwa niektóre uwagi co do naszego samorządu: 1) Samorząd nasz przedewszystkiem musi być taki, aby ciężary pierwej nie dały się we znaki, nim się dadzą czuć korzyści; 2) Gminy muszą być zreorganizowane, jeżeli samorząd ma się stać rzeczywistością. Teraz są gromady, niemające środków ani materyalnych, ani moralnych, aby się rządzić. Lecz niech się połączą w większą całość, składające się z kilku lub więcej gromad i obszarów dworskich; niech w Radzie gminnej zasiędzie kilku duchownych, przełożonych obszaru dworskiego, i kilku światlejszych włościan: to taka gmina będzie mogła załatwiać sprawy sporne i karne mniejszej wagi; nie będzie potrzeba z każdą sprawą odnosić się do władz powiatowych. 3) Władza autonomiczna musi się zlać z władzą administracyjną w jedną całość. Zlanie takie pozwoli zaprowadzić znaczne oszczędności w budżecie krajowym. Komisarz rządowy będzie pilnował w każdem starostwie, aby Rada powiatowa nie przekroczyła ustawą naznaczonego zakresu działania. Wtedy Rady powiatowe nietylko nie będą potrzebowały wegetować uchwalonemi przez siebie nowemi dodatkami do podatków, lecz już istniejące będą mogły być zniżone.

Oto program, który każdy wydział powiatowy, zdający sobie sprawę z obecnych stosunków, powinien za swój adoptować i do urzeczywistnienia dążyć. W pierwszem trzechleciu wolno było się rozglądać w nowej sytuacyi; w drugiem trzeba działać; aby zaś działać, trzeba sobie program postawić; inaczej bowiem wszelkie usilowania spełzną na niczem.

Jeżeli instytucya Rad powiatowych ma zapuścić korzenie w kraju, to musi zostać tem, czem są komitaty na Węgrzech, to jest wyłącznym organem administracyjnym, wyższą instancyą w sprawach gminnych i szkołą przygotowawczą do życia publicznego w kraju. — Wyszedłszy z wolnych wyborów mieszkańców całego powiatu, posiada tegoż zaufanie, a więc może

śmiało wziąć inicyatywę; mając bióro urzędników płatnych pod swoim kierunkiem, jak teraz starostwo, i władzę wykonawczą, może w zakresie ustawami wskazanym tę władzę z dobrem ogółu wykonywać.

Jak teraz jest autonomia w bilansie majątku krajowego cyfrą ujemną, i zadłużeniem było mniemać, że są korzyści moralne, które równoważą stronę ujemną. Jako taką korzyść cytują zbliżenie wszystkich warstw społeczeńskich zasiadających w Radzie. Zbliżenie to jest złudzeniem. Może ono nastąpić w Radzie gminnej, gdzie różnorodne żywioły w ciągłej byłyby styczności, a interes ten sam by je łączył; czteroroczne posiedzenia Rady powiatowej tego nie dokażą.

— **Ropczyce** 18 lutego.

(*J.S.*) Czy rozżądanie huci zbrodniczej obrało sobie siedlisko w naszych okolicach, czy fatum nieszczęścia ujęło nas w swe szpony, że niemal w jednym tygodniu aż troje morderstw popełniono!

Po świeżym wypadku dokonanego morderstwa w Chechłach, który wam poprzednio opisałem, znowu w nocy d. 13 lutego we wsi Brzeźnówce przy karczmie Samuela Desera zmówieni Wincenty Kot, Wojciech Kołodziej, Bartłomiej Jamroż i Józef Mikulski, z zasadzki, uzbrojeni w grube kije, wracającego Antoniego Patra urlopnika zabili ciosami zadanemi w głowę. Prawda, że przyczyną tej zbrodni nie była chciwość lecz zemsta, a raczej mniemany wymiar samowolnej sprawiedliwości: Antoni Pater bowiem przed kilku miesiącami uniesiony nienawiścią do Wincentego Kota, miał spalić jego budynki; gdy jednak śledztwo sądowe dowodów nie wykryło i Patra na wolność wypuszczono, poszkodowany namówiwszy swoich znajomych, zgładził ze świata nieprzyjaciela swego.

Tej samej nocy w Niedźwiach hulano w karczmie. Pośród bawiących się stał Stanisław Kopała z bronią palną, i oznajmia, że chce sprobować, kogo też najpierwej trafi. Gdy odwiódł kurek i zmierzył się, chłopi choć pijani cofają się ku drzwiom. Kopała strzela i [illegible] Nieszczęśliwy padł, a Stanisław Kopała [illegible] gorzałki i najspokojniej odszedł do domu. [illegible]

Takie jest pojęcie naszych gmin o bezpieczeństwie życia i własności. Wójt obawia się złych ludzi, bo w jednej chwili, mając dobytek, może przez ogień wszystko stracić. Policya gminna nie istnieje, a żandarmerya jedyny niegdyś stróż bezpieczeństwa publicznego jest tak szczupłą, że [illegible]

Jest to głos wołającego na puszczy, że tylko gmina zbiorowa zapobiedz może tak dalece zakorzenionemu złemu. [illegible] działające wspólnie nie pojedynczo, siłą prawa zaprowadzi porządek, którego nam teraz zupełnie brakuje.

— D. 7 lutego spalił się dwór w Przyłękach o dwie mile od Mielca, [illegible] Dwór w Przyłękach był zbudowany z wielkim przepychem i oprócz bogatego urządzenia mieścił w sobie wiele dzieł sztuki.

— Rossyjskie *Wiedomosti* donoszą, że w Kiszeniewie [illegible]

— "Tygodnik illustrowany" warszawski rozpoczął druk dramatu p. Narzymskiego „Epidemia", który na konkursie dramatycznym w Krakowie przyznaną mial pierwszą nagrodę.

— Pod Modlinem umarł temi dniami najstarszy weteran polski Jan Szade, liczący lat 100. Żołnierz kościuszkowski, odbył wszystkie kampanie napoleońskie.

— Według doniesienia *Gaz. Lwowskiej*, umarł d. 5 lutego w Chmielniku, w powiecie Rzeszowskim dyecezyi Przemyskiej, pleban obrz. łac. X. Marcin Kostkiewicz, liczący lat 76, po 51 latach kapłaństwa. Probostwo to istniejące od XIV wieku, liczy 2734 dusz, posiada 113 morgów ziemi, pobiera 110 złr. dodatku z lasów dworskich. Czysty dochód wynosi 505 złr., a kościół potrzebuje gruntownej naprawy. Nie ma ustanowionego przy tem probostwie wikarego.

— Nr 293 *Kłosów* zawiera: „Postąpiłem prawnie" powieść przez Walerye Marrenę (Morzkowską) (c. d.); „Starożytne freski": Thetys i Achilles. „Wiersz El-y"; „Kościół jezuicki we Lwowie" (z rycina); — „Pokój i wojna" przez Rz. S. (z rycinami); „Korespondencye" (Lwów, Kraków, Drezno); — W. książe Meklemburski (z ryciną); — Jenerał Blumenthal (z ryciną); — Jenerał Werder (z ryciną); — „Z teatru wojny" listy T. T. Jeża; — Proklamacya przez Edwarda Lubowskiego; — „Rodzina Hohensteinów" romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (c. d.); — „Przegląd polityczny"; — Od Redakcyi".

— Naczelny urząd pocztowy w Berlinie ogłasza pod d. 15 lutego, iż odtąd mogą być przesyłane do Paryża także listy rekomendowane i listy z podaniem wartości, lecz tylko pod przed wybuchem wojny.

— Wystawa niemałego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We wtorek dnia 21 lutego, *Gałgan duch czyli trójka hultajska*, melodramat ze śpiewami w 3 aktach z prologiem Nestroja.

— Dnia 18 lutego pochmurno, po południu deszcz; termometr od + 0°0 doszedł do + 2°4 R. Dnia 19go deszcz do południa; termometr od + 1°2 doszedł do + 3°2 R. Barometr opada; rano po 331 zaś wieczorem był 328·68, termometr + 3°8 R. Wiatr zachodni spokojny.

— We wtorek dnia 21 lutego, Św. Eleonory panny.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Komitet Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

obwieszcza niniejszem, że popis publiczny uczniów odbędzie się dnia 7 marca z godziną 10 przed południem w Łańcucie. Komisyę egzaminacyjną złożą raczyli przyjąć przez Komitet zaproszeni panowie:

Jaworniski prezes Rady powiatowej łańcuckiej,

X. Kąkolowski proboszcz z Kosiny,

Michalski pełnomocnik z Łańcuta,

X. Skwierczyński kanonik kapituły z Przemyśla,

Szymanowski Murzyc właściciel dóbr ze Stoćiny.

Jako delegat Komitetu obecnym tam będzie radca Langie Karol z Krakowa.

Po egzaminie tym wyjdą uczniowie ze szkoły na trzechletnią praktykę, wskazaną w art. VII ustawy z 31go marca 1870 szkołę tę urządzającej.

Którzy z nich [illegible] chciał jako ogrodnicza na służbę, raczy się zgłosić po konie [illegible] do zarządu głównego dóbr Ordynacyi Łańcuckiej, wyszczególniając warunki służby.

Na nowy całoroczny kurs nauki w tej szkole przyjmie Komitet w bieżącym roku dziesięciu uczniów na warunkach ustawą wspomnioną wskazanych a mianowicie: że przyjęci uczniowie własną odzież i pościel mieć muszą, bezpłatnie zaś dostaną mieszkanie, opał, światło, żywność i naukę. Dobrze się sprawującym i pilnym w nauce Komitet kupi na zimę parę butów i kożuszek.

Starający się o przyjęcie udowodnić powinni dobre obyczaje, biegłość w czytaniu, pisaniu i rachunkach i wiek nie młodszy od lat szesnastu.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy bezstempla do Komitetu krakowskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego najpóźniej do 15 marca r. b.

Kraków dnia 12 lutego 1871.

	Prezes	
Referent	*H. Wodzicki.*	Sekretarz
K. Langie.		*M. Jaworski.*

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Bordeaux 17 lutego. Przystęp do Zgromadzenia narodowego obsadzony wszędzie kordonem gwardyi narodowej, piechoty i jazdy; nie podobna zbliżyć się. Przed otwarciem posiedzenia przez prezesa Grévy, zawołał jeden z deputowanych lewicy: „Obywatele! aby się tu dostać, byłem zmuszony przebywać kilka szeregów ludzi zbrojnych; odtąd będę przychodził tu uzbrojony, tak jak oni."

Bordeaux 18 lutego. *Le Français* zapewnia, że Guizot przyjął posadę posła w Londynie. Do Wiednia, Konstantynopola i Petersburga, wyznaczeni są nowi posłowie. Rząd ma wydać odezwę.

Bordeaux 17 lutego, wieczór. Posiedzenie Zgromadzenia narodowego. Castellane i de Maux mianowani sekretarzami. Keller składa oświadczenie podpisane przez deputowanych Górnego i Dolnego Renu, Meurthe i Moselle, z prośbą, aby zgromadzenie wzięło je pod rozwagę. Brzmi ono:

„Zgromadzenie narodowe Francyi oraz Europa mając przed sobą obraz roszczeń pruskich, nie mogą spełnić ani zezwolić na spełnienie aktu, którego skutkiem byłoby oderwanie Alzacyi i Lotaryngii od Francyi. Jesteśmy i pozostaniemy na zawsze Francuzami w dobrej i złej doli; zapieczętowaliśmy krwią naszą i naszem przywiązaniem nierozerwalny pakt, który nas łączy z Francyą, dawszy dowody wśród wszelakich prób ciężkich niewzruszonej wierności dla wspólnej ojczyzny. Francya nie może wyrzekać się tych, którzy nie chcą się z nią rozłączyć. Zgromadzenie narodowe wyszłe z głosowania powszechnego nie może samo brać udziału w żądaniach zniweczenia narodowości całej ludności na celu mających. Czego nie może uczynić zgromadzenie narodowe, tego nie może również Europa; nie może ona brać udziału w tych zamachach, nie może pozwolić, aby postępowano sobie z ludem, jak z podłą trzodą. Pokój oparty na ustępstwach teritoryalnych nie może być trwałym; może on być, co najwięcej, chwilowym rozejmem, po którym nowa nastałaby wojna. Co się tyczy nas Alzacczyków i Lotaryngów, jesteśmy gotowi rozpocząć na nowo wojnę. W skutku tego poczytujemy z góry wszelkie ofiarowanie traktaktu, wszelką uchwałę albo plebiscyt, mające na celu oderwanie Alzacyi i Lotaryngii, za żadne i niebyłe. Obwołujemy prawo nasze pozostania w połączeniu z Francyą i poczytujemy sobie za powinność, bronić naszego honoru i godności".

Po odczytaniu tego oświadczenia, Keller zaklina kolegów swoich, aby uchwałą swoją postawili siłę moralną przeciw brutalnej przemocy i obwołali niewzruszone przywiązanie do Alzacyi i Lotaryngii. „Podajemy wam dłoń, rzekł w końcu, nie odpychajcie jej!" (*oklaski powszechne*). Izba uchwala przez aklamacyę nagłość obrad nad tym wnioskiem. Rochefort żąda bezzwłocznego przekazania go biórom. Większość izby zdaje się przekładać przekazanie to na jutro. Thiers mówi: [illegible] chaj rozstrzygnie, bo potrzeba wiedzieć, czego chce. Co do mnie, rzekł Thiers, który poświęciłem całe życie krajowi, gotów jestem oddać się mu z całem wysileniem i przywiązaniem; ale izba musi koniecznie rozstrzygnąć pytanie. Przejdźmy zaraz do biór, i nie czekając 24 godzin, powiedzmy, czego chcemy. Prezes pyta Izbę, a ta uchwala przejść bezzwłocznie do biór. Posiedzenie przerwane. Po jego na nowo rozpoczęciu, przychodzi do odczytania sprawozdanie komisyi nad wnioskiem Kellera. Sprawozdanie wyraża się z największem współczuciem dla mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii, i przyjmuje akt do wiadomości, przekazując go zarazem delegacyi wyznaczonej do prowadzenia układów z Prusakami. Poczem Izba nadaje Thiersowi władzę rządu wykonawczego.

Bordeaux 18 lutego Zaraz po wczorajszej uchwale zgromadzenia narodowego udali się posłowie angielski i włoski do Thiersa, aby w imieniu swoich rządów wyrazić mu uznanie rządu, jaki sobie Francya nadała. Ks. Metternich przybył również z zawiadomieniem, iż hr. Beust polecił mu uznać bezwłocznie nowy rząd francuski.

Bordeaux 18 lutego wieczór. Deputowani departamentu Meurthe, którzy dziś przybyli, przystąpili do oświadczenia dep. Kellera. Inny deputowany oznajmił, iż wszyscy deputowani Alzacyi wstrzymują się od głosowania nad wnioskiem Kellera. Prezes odczytał następnie pismo Thiersa, który wyraża wdzięczność swoją za zaufanie mu okazane i przyrzeka oddać się swojemu powołaniu z poświęceniem. Pragnąłby przedstawić się dziś zgromadzeniu narodowemu, ale nie może tego uczynić. Jutro stawi się w izbie wraz z ministrami. Rochefort reklamuje przeciw rozwinięciu sił zbrojnych przed domem zgromadzenia narodowego. Po sprawdzeniu wyborów, posiedzenie zawieszono.

Londyn 18 lutego. Na posiedzeniu Izby Robert Peel potępia pruską politykę zaborczą i sposób prowadzenia wojny przez Prusy. Wright oświadcza, iż mocya wniesiona przez Herberta, żądająca, aby rząd usiłował wyjednać umiarkowane warunki pokoju, jest nieprzyzwoita i niestosowna. Goldsmith popiera rząd, który robił co tylko mógł, aby przywrócić pokój; wszelka inna polityka byłaby godną potępienia. Royston pochwala neutralność, wątpi jednak, aby odosobnienie Anglii było roztropnem. Horsman oświadcza, iż Francya sama jedna zasługuje na naganę za wywołanie wojny; przegrawszy, musi płacić; Niemcy mają prawo żądania rękojmi pokoju. Bulwer ma nadzieję i ufa, że Prusy postawią umiarkowane warunki, a rezolucya Herberta mogłaby się okazać przeszkodą w tem umiarkowaniu; mówca ma nadzieję, że Prusy poprzestaną na Alzacyi, a Francya zatrzyma Metz. Hoare popiera mocyę Herberta; mówi on, że Francya protestuje przeciw przymusowemu przyjęciu warunków pruskich, zanim państwa neutralne nie wypowiedzą o nich zdania swego; ostrzega on rząd przed polityką niestanowczą. Cochrane mniema, że odstąpienie teritoryalne pozostawi po sobie zaród przyszłej wojny. Muntz przemawia gorąco za polityką rządową; sądzi on, że gdyby Francya była zwyciężyła, zagarnęłaby Ren; mówca ubolewałby nad wdaniem się Anglii i nazywa je donkiszoteryą. Brass ubolewałby nad podziałem Francyi.

Gladstone broni Lyonsa, że tenże wyjechał z Paryża; nalega na cofnięcie mocyi Herberta, której odrzucenie wywołałoby złe wrażenie; byłoby bezzasadnem przypuszczać, iż po takiej wojnie moglibyśmy się wmieszać, aby przeszkodzić głównym aktorom do ułożenia warunków pokoju według własnej woli; minister spodziewa się przyjścia pokoju do skutku pod słusznemi i umiarkowanemi warunkami; pokój pod warunkami nieznośnemi pociągnąłby za sobą wojnę nieuniknioną; możebność takiego pokoju jest nam wstrętną, a zastósowanie ze strony Niemiec polityki wspaniałomyślnej byłoby lepszem dla Francyi, Europy i Niemiec; sądzi on, że żadna ze stron spornych nie pragnie wdania się Anglii w rokowania pokojowe; jeśliby jednak zapatrywania się Francyi i Niemiec nie dały się z sobą pojednać, usługi nasze mogą się na coś przydać.

Po tem oświadczeniu, Herbert cofnął mocyę swoją.

Londyn 18 lutego. Lord Lyons donosi, że oznajmił ustnie Thiersowi uznanie nowego rządu francuskiego przez Anglię.

Bruksella 18 lutego. *Ind. belge* donosi w depeszy z Berlina: Warunki pokoju postawione będą jako *ultimatum*. Wszelkie żądanie zmiany ich poczytanem będzie za odrzucenie warunków.— Tenże dziennik donosi z Dunkierki z 16go, że 22gi korpus [illegible] do Bordeaux.

Florencya 17 lutego. *Gaz. ufficiale* donosi, że królowa Hiszpańska ma się [illegible] Etienne Arago przybył tutaj.

Florencya 18 lutego. O. Curci zaprzecza, aby miał ubliżyć z ambony domowi królewskiemu. *Opinione* zaprzecza pogłosce o zamiarze ministra Sella zaciągnięcia pożyczki.

Florencya 18 lutego wieczór. *Naziona* donosi: Po rozmowie ministra Visconti Venosta z Husseinem paszą, spór z Tunisem znajdzie zapewne zadawalniające rozwiązanie. Dziennik *Fanfulla* zapewnia, że Arago nie ma ani urzędowej ani półurzędowej misyi.

Stokholm 17 lutego. Książę Ostrogotów, (Oskar, brat króla, domniemany następca tronu) mianowany został rejentem z powodu nawału naglących spraw państwa. Choroba króla, która we wtorek i środę w skutku natarczywej gorączki wydawała się niebezpieczną, zdaje się, że teraz straciła tę cechę.

Bukarest 18 lutego. W miejsce prezesa izby Kostaforu, który wziął dymisyę, wybrany został Pakleanu. Na interpelacyę Jonesku, minister spraw zagranicznych złożył w izbie całą korespondencyę dyplomatyczną rządową. Izba wybrała komisyę dla przejrzenia jej i ogłoszenia drukiem.

Nowy Jork 17 lutego. Wiele dzienników donosi, że wniosek zakupna angielskich kolonij w Ameryce północnej przez Stany Zjednoczone będzie wydatnym przedmiotem narad komisyi mieszanej z obu rządów wyznaczonej dla załatwienia kwestyj spornych.

Ottawa 17 lutego. Parlament Kanady obradować będzie nad kwestyą rybołóstwa, zanim prezes gabinetu kanadyjskiego uda się w tej sprawie do Washingtonu. W rozprawach adresowych bardzo silnie oświadczano się przeciw wszelkim ustępstwom pod względem prawa międzynarodowego.

Rozejm prusko francuski przedłużony jest tylko do 24go lutego. Zapewne przedłużenie skróconem zostało za wiedzą rządu tymczasowego, gdyż zależy mu wiele na tem, aby mieć wolne ręce jak najspieszniej. Na niczyją interwencyę on nie liczy, i dla tego musi niemal na polityczny rozum kanclerza Niemiec spuścić się, iż warunki pokoju będą takie, aby Francya mogła je znieść. Rząd z Thiersem na czele, nie czuje się bezpiecznym, dopóki pokój nie zostanie zawartym. Dopóki w Bordeaux obraduje zgromadzenie narodowe, małe siły zbrojne mogą go jeszcz wspierać, lecz gdy się przeniesie do Paryża, gdzie wszystkie skrajne odcienia republikanckie znalazły w wyborach tak potężny wyraz, niebezpieczeństwo stanie się większem.

Rządy europejskie pośpieszyły z uznaniem nowego rządu francuskiego, który jako wybrany przez zgromadzenie narodowe, ma podstawę legalną. O cesarzu Napoleonie nie ma już mowy; bez zrzeczenia się przestał on uchodzić za monarchę, nawet w oczach zagranicy. Pogrzebiono go żywcem w niepamięci.

Zgromadzenie narodowe francuskie ma być odroczone po załatwieniu wniosku Kellera.

Nordd. allg. Ztg zamieszcza na czele następujące wielkiej wagi oświadczenie półurzędowe, na które zwróciliśmy uwagę w artykule wstępnym.

„W obecnych stosunkach Niemiec do Francyi całkiem naturalną jest rzeczą, że z natężeniem zwraca się uwaga na bliskie ukonstytuowanie się nowego rządu. W szeregu różnych kombinacyj rozbieranych w tej mierze, znajduje się także jedna, którą nazwalibyśmy nieuczciwie monarchiczną: — jest nią prezydentura członka rodziny Orleańskiej, przez którą chcianoby niewątpliwie wprowadzić znowu chyłkiem monarchię lipcową obaloną w r. 1848. O tem bowiem ani wątpić, że prezydentura Orleana jest bezpośredniem przygotowaniem zamachu stanu na korzyść monarchii orleańskiej, a przeto kombinacya ta nadałaby natychmiast cechę przechodnią rządowi przez konstytuantę ustanowionemu. Bliżej zaś od powyższych względów dotyka nas stanowisko zajęte przez książąt domu Orleańskiego do obecnej wojny. Wypada nam w tym przedmiocie przypomnieć, że Orleanowie oświadczyli się listownie za wojną na zabój, że nie napotkawszy u obywatelstwa spodziewanego wsparcia, pochlebiali tłumowi i zalecali jako czyn bohatyrski skrytobójstwo żołnierzy niemieckich przez osoby cywilne. Z tego wynika, że prezydentura jednego z książąt Orleańskich dwoje złego pociągnęłaby za sobą: z jednej strony niosłaby w sobie zaród bezpośrednio groźny obalenia dopiero co postawionej formy rządu; z drugiej zaś strony uczyniłaby pojednanie między Niemcami a Francyą, mające zwolna rozwijać się z zawarcia pokoju, prawie niepodobnem, gdyż Orleanie publicznie dali się poznać jako zaprzysięgli wrogowie Niemiec".

Sejmy pruski i bwarski zamknięte zostały w sobotę: pierwszy prostym reskryptem; drugi przez księcia Adalberta szumną mową bez politycznego znaczenia.

Wybory w Hiszpanii rozpisane na 8go marca; kortezy zbiorą się 3go kwietnia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 20 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa prezes ministrów hr. Hohenwart zabrał głos i przedstawił nowe ministerium, uświadczywszy w treściwem wyłuszczeniu: Zadanie naznaczył rząd, jaki nam wskazał Cesarz, a dla osiągnięcia jego nie będą za wielkie żadne trudy, żadna ofiara, a polega on na przywróceniu powszechnego i pożądanego pokoju wewnętrznego i ogólnej pomyślności. Nie ubocznemi drogami, lecz na prostej drodze konstytucyjnej zmierzać będziemy ku temu celowi; nie możemy opuścić i nie opuścimy pola, które nam Cesarz świeżo wskazał; natomiast z ochotą gotowi będziemy wespół działać dla konstytucyjnego zmienienia tych urządzeń, które autonomię krajów poszczególnych w wyższym stopniu ścieśniają, aniżeli tego wymagają interesa całej monarchii.

Tak pod względem prawodawczym jak administracyjnym, będziemy brali inicyatywę. Sądzimy, że zamiast dalszego ścieśniania kompetencyi Rady państwa, stosowną będzie rzeczą przyznać także sejmom inicyatwę prawodawczą dla spraw zastrzeżonych Radzie państwa, co da sejmom sposobność, właściwości krajów poszczególnych do najzupełniejszego przywieść uznania; natomiast zaś zastrzega Radzie państwa prawo zbadania, jak dalece takie ustawy dadzą się pogodzić z interesami całości, tudzież orzekania o nich.

Pod względem administracyjnym zamierzamy przedłożyć wnioski zmierzające do autonomicznego ukształcenia organizmu administracyjnego. Mniemamy, że rozmaite narodowości znajdą w tem nowe przedmurze dla zupełnego zabezpieczenia się przeciw wszelkiemu owładnięciu.

Przestrzegać będziemy zupełnej powagi ustaw, starać się chcemy, instytucye liberalne w prawdziwym duchu postępu wykształcać i ożywiać.

Rząd zwróci całą uwagę swoją, na jaką zasługują kwestye na polu kościelnem jeszcze nierozstrzygnięte i starać się będzie przywieść je wszechstronnie do sprawiedliwego rozwiązania. Znane nam doskonale trudności naszego zadania; będą nam one bodźcem, aby całą naszą siłą, tożsamością zasad spojoną, wytężyć, a spodziewamy się z wszelką pewnością, iż nie z pobudek osobistych, lecz z własnego uczciwego poczucia i patryotyzmu Rada państwa, a z przekonania cała ludność przyjdzie w pomoc rządowi, który zdala od wszelkiego jednostronnego stanowiska stronniczego, prawdziwą austryacką politykę stawia sobie za program.

Nie omieszkamy stanąć z projektami odpowiedniemi temu programowi przed Radą państwa, prosimy jednak, aby nam zostawioną była potrzebna do tego zwłoka czasu, aby się można oddać zbadaniu ich z rozwagą (w dwóch ustępach tej mowy oklaski z prawej strony).

Wiedeń 20 lutego godz. 3½ po poł. Wiadomości o rokowaniach z księciem Karolem albo Adolfem Auerspergiem, z hr. Harrachem albo hr. Fryderykiem Thunem względem objęcia przez nich wysokich urzędów w państwie, są zupełnie bezzasadne.

Wiedeń 20 lutego. Donoszą mi, że Thiers, Jules Favre i Bismark mają się jutro zjechać w Sceaux pod Paryżem. Wejście wojsk niemieckich do Paryża naznaczone jest na d. 24 lutego; powrót Cesarza Wilhelma do Niemiec na dzień 6 marca. Cesarz objedzie po drodze główne dwory niemieckie.

Lublana 19 lutego. Doniesienie, jakoby Dr Costa powoływanym był do gabinetu, lecz odmówił, jest wymysłem.

Augsburg 19 lutego. Korespondencya widocznie urzędowa z Monachium z 18go w *Gaz. Augsburskiej* nazywa zmyśleniem twierdzenie, jakoby rząd bawarski domagał się w układach pokojowych znacznego dla Bawaryi rozszerzenia granic; dodaje zaś te słowa: „O ile dotąd wiadomo, istnieje zamiar, aby utworzyć z ziem od Francyi oderwanych osobny kraj cesarstwa Niemieckiego pod administracyą niemiecką; nigdzie zaś nie słychać, aby zamiar ten był zaniechany.

Bordeaux 19 lutego wieczór. Hiszpania i Portugalia uznały nowy rząd francuski z Thiersem na czele.

Konstantynopol 19 lutego. Zupełnie bezzasadną jest pogłoska, jakoby Anglia, Austrya i Prusy chciał rozciągnąć kompetencyę konferencyi londyńskiej aż do „Wrót żelaznych" (pod Orszową) na Dunaju. — Nowo mianowany pełnomocnik francuski Baudin, ma tu dziś przybyć.

Kursa. Wiedeń 20 lutego, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bąnku 58·95. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·15. — Losy z r. 1860 94.80. — Akcye banku 722·—. — Akcye kredytowe 251·70. — Londyn 123·70. — Srebro 121·20 — Dukat 5·83. Lombardy 179·60. — Losy z roku 1864 123·50. — Akcye franco-austr. 102·30. — Napoleony 9·87. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 248.20 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 191·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 155·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 104.—. — Akcye banku jenerąl. 87.50.— Renta w srebrze 68.15. — Oblig. indemniz. gal. 74·20. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 171·— — Akcye anglo.-banku 216·70 Akcye kol. rządow. 376·—. — Akcye kol. siedm. 167·—. — Akcye kol. Rudolfa 160·—. — Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 212·50. — Tramway 187·30. — Akcye banku budowy 58·10. — Akcye kol. wschod. 83·— — Akcye kolei Alföld. 169·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 84.25 — Usposobienie giełdy: mdlejsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 lutego

	żądają	płacą
Srebr. pol. st. za 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Ruble rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Listy zast. pol. z kup.	[illegible]	[illegible]
Bankn. pol. za 100 rs.	[illegible]	[illegible]
Talary prus. za 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Srebro nowe austr.	[illegible]	[illegible]
Napoleon d'or	[illegible]	[illegible]
Półimperyały	[illegible]	[illegible]
Dukaty	[illegible]	[illegible]
Obl. indemniz. z kup.	[illegible]	[illegible]
Losy pożyczki 1860	[illegible]	[illegible]
Losy prem. węg.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 18 lutego

[illegible]

Lwów 17 lutego

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	[illegible]	121 30
Srebro	[illegible]	131 25
[illegible]	[illegible]	1 83
[illegible]	[illegible]	5 75
[illegible]	[illegible]	5 79
[illegible]	[illegible]	9 95
[illegible]	[illegible]	1 90
[illegible]	[illegible]	1 62¼
[illegible]	[illegible]	80 25
[illegible]	[illegible]	72 —
[illegible]	[illegible]	87 75
[illegible]	[illegible]	73 50
[illegible]	[illegible]	246 —
[illegible]	[illegible]	190 25
[illegible]	[illegible]	115 —

Warsz. 18 lutego

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	91 92
[illegible]	[illegible]	88 72
[illegible]	[illegible]	— 51⅙
[illegible]	[illegible]	88 —
[illegible]	[illegible]	— 76⁴⁄₉
[illegible]	[illegible]	73 65
[illegible]	[illegible]	— 85⁵⁄₉
[illegible]	[illegible]	69 50
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.33
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Lud. według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwej, zaś na kolei pół. c Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakow

Konkurs.

L. 138. (258-1-3)

Miasto Sambor rozpisuje konkurs na posadę **nauczyciela muzyki i śpiewu** z płacą roczną 400 złr. tymczasowo na lat trzy, za kontraktem obsadzić się mającą.

Kompetenci mają swe podania do ostatniego Marca 1871 r. w tutejszym urzędzie wnieść, w którym udowodnić mają: wiek metryką urodzenia, moralność świadectwem przez swego dusz pasterza wystawionem i przez naczelnika gminy, do której należą, potwierdzonem; dalej udowodnić mają uzdolnienie, jako też cały przebieg życia skreślić i ile możności udowodnić; nadto mają kompetenci przedłożyć program nauki na lat trzy rozdzielony, z uwzględnieniem uformowania małej kapeli miejskiej, do czego potrzebne instrumenta otrzymają.

Nauczycielowi muzyki i śpiewu pozostawione będzie dość wolnego czasu aby prywatnemi lekcyami mógł się zatrudnić.

Z Magistratu k. wolnego miasta
Sambor d. 26 Stycznia 1871 r.

Subjekt handlowy,

obeznany z **piwnicą**, znajdzie natychmiast pomieszczenie w Handlu korzennym. Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu“.* (150-3-)

.·. Godne uwagi .·.

Najlepszem, od lat wielu doświadczonem, lekarstwem na *kaszel, chrypkę, zasychanie w gardle* przy długiem mówieniu jest *guma* i *cukier*. Wyrabiane z tego

Cukierki gumowe,

sprzedają pudełko po 20 c. w Krakowie *E. Fuchs, W. Goldwasser*; we Lwowie *O. F. Winkler.* (176 2-13)



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe,

oryginalne, wyborne, a bezcenne.

Za wszystkie Zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 19 złr. 50 c. prawdziwy zegarek **chronometrowy** srebrny w ogniu złocony, z podwójną kopertą pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 14 złr. **Zegarek ze złota talmi** z podwójną kopertą (savonette), z koperą odskakującą, szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski srebrny **zegarek ankrowy**, ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 15 lub 18 **angielski zegarek remontoir, Prince of Wales**, najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem z prawdziwego złoa talmi. Zegary te o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek ze złota talmi, medalion i kartę poręczania.

Tylko 15 lub 18 złr. malutki **Zegarek damski** srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartą zaręczenia.

Tylko 13 złr. srebrny **zegarek cylindrowy** z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 22 złr. najlepszy srebrny **zegarek ankrowy** z 15 rubinami, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 24, 30, 36 złr. najlepszy, **zegarek remontoir**, ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, 28 złr. **złoty zegarek damski**, z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia.

Złr. 40 i 48 złoty **zegarek damski** z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję. (21-14-)

Złr. 60, 70. 80, 100, Złote **Zegarki Remontoiry** ze szkłem kryształowem.

Złr. 200 i 300 złote **chronometry**, z podwójną kopertą.

Złote Łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 25, 40, 60, 100-

Srebrne Łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6 — 12,

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr 1, 1·50, 1·60 2, 3, 4, 5, 6, — długie złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6. 7

☞ Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie należy ich bracza inne ordynarnego gatunku.

Każdy Zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stęplem urzędu próbierczego.

☞ Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże, każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętuie zamienionemi będą. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej.**

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, **handlujący Zegarkami** znajdą wielki zbiór wszelkiego gatunku Zegarków zapasie, a tylko sprowadzanie ich z pierwszej ręki i **wielki od byt** umożebnia taką tanią sprzedaż Zegarków

Filip Fromm,

Fabrykant zegarków.

Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

☞ Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi. ☜

Uprzywilejowany austryacki BANK NARODOWY.

Począwszy od 18 Lutego b. r. stopa procentowa za eskomptowanie

weksli miejscowych (Platzwechseln) **i rimess**

między Wiedniem a filiami ustanawia się na **5%**, za eskomptowanie zaś **zamiejscowych weksli** (Domicile) **i rimess** pomiędzy filiami na **5½%**, nakoniec za **pożyczki** na zastaw na **6%**.

Wiedeń 17 Lutego 1871 r. (190)

Z Dyrekcyi uprz. austr. Banku narodowego.

Przeciw gośćowi (reumatyzmowi) cierpieniu nerwów.

HERBATA GOSCOWA A. KOPALA.

Pewny środek leczący nawet *wieloletnie cierpienia gośćowe*, które, jak codzienne doświadczenia nauczają, zewnętrznemi środkami nie dadzą się wyleczyć.

Maść (liniment) A. Kopala na stawy i nerwy

przeciw wszelkim gatunkom cierpień dnawych, nerwowych i gośćowych.

Wedle rezultatów graniczących prawie z niepodobieństwem, jakie temi środkami osiągnięte zostały, z pewnością w całej nauce leczenia nie ma żadnego, na któryby nawet w przybliżeniu na tak niezawodny skutek liczyć można. Przeprowadzone zostały już kuracye, które jako zwycięstwo nauki nazwać można. Wyciąg z pism dziękczynnych i ogłaszanych już w dziennikach podziękowań, tudzież orzeczeń lekarskich, dołącza się przy sprzedaniu każdego pakietu, jak niemniej na listowne żądanie przesyła się bezpłatnie.

Główny Skład rozsyłkowy u

A. KOPALA aptek. w Mauer pod Wiedniem,

i do tej firmy należy się zgłaszać o przejmowanie składów.

W **Krakowie** u p. *E. Stockmara*, aptekarza. — We **Lwowie** u p. *S. Ruckera*, jakoteż we wszystkich wielkich miastach monarchii.

Pakiet herbaty 50 c. (mniej jak 2 pakiety nie przesyła się).
Flakon linimentu 1 złr. 50 c. Opakowanie i stępel 10 c.

Aby uniknąć pomyłek z innemi podobnemi preparatami lub zapobiedz nasladowictwu, na każdym pakiecie i na każdym flakonie uwidoczniony jest podpis i znak ochrony.

(PROTOKOLLIRTE SCHUTZMARKE A. KOPAL in Mauer bei Wien) — *A. Kopal*

☞ Zakłady dla chorych, szpitale, domy ubogich otrzymują od rozsyłkowego Składu, jak dotąd, znaczną zniżkę. (222-2-3)

Panu Drowi J. G. Popp, praktycznemu lekarzowi zębów

w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Niniejszem z przyjemnością Panu poświadczam, że **po użyciu już wielu środków bezskutecznych, przez dłuższe używanie Pańskiej zbawiennej Anatherynowej wody do ust,** uwolniłem się nareszcie od **przykrego reumatycznego bólu zębów i krwawienia dziąseł** wywoływanego najmniejszem rozdrażnieniem, i będę tę kuracyą jeszcze jakiś czas robił, gdyż poznałem, że ta woda do ust jest nawet **zdrowym i zęby w czystości** utrzymującym środkiem i mogę Panu pod tym względem moje najzupełniejsze uznanie oddać. (7-1-3)

Monachium 30go Czerwca 1870. ***Wilh. v. Voll,*** w. r.

Do nabycia:

w Krakowie: p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, pan *J.* pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego), p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą“ i pan *Wilhelm Fenz*, w Rynku Głównym.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt. — — w Brzeżanach p. Zminkowski apt.— w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie pan B. Sporysz apt.— w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromil p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański— w Dydowie p. M. Koniecki — w Fryształu p. Nowakiewicz— w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt.— w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Żarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p Kosterkiewiczowa wdowa -- Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. -- w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Rejesch — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa).

TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIE

Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.

Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu o ⅓ część taniej, aniżeli ze świeżego mięsa. — Przyrządzenie i wzmocnienie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.

Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868.

Wielki Dyplom honorowy — najwyższe odznaczenie — Amsterdam 1869. (33 3-)

Ceny częściowe dla całej Austryi:

słoik 1 funt ang.	słoik ½ funt. ang.	słoik ¼ funt. ang.	słoik ⅛ funt. ang.
5 złr. 80 ct.	po **3 złr.**	po **1 złr. 70 ct.**	po **92 cent.**

Dla zapobieżenia podobiznom uprasza się uważać, że na każdym słoiku musi się znajdować świadectwo z podpisem pp profesorów barona ***I. von Liebiga*** i Dra ***Maxa von Pettenkofera.*** *J. v. Liebig* — *M. v. Pettenkofer* — DELEGATE.

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.

Skład hurtowny *dla odsprzedających ze zniżką wedle branej ilości u korespondentów Towarzystwa:* ***Józef Voigt et Comp w Wiedniu,*** zum „Schwarzen Hund“ am hohen Markt, Nr. 1. ***Kloger et Sohn w Wiedniu,*** Schottengasse Nr. 1.

☞ W **Krakowie** w Handlach pp. ***E. Fuchsa, J. N. Waltera*** i ***Jakóba Goldwassera***, ulica Floryańska, hotel „pod Różą“.

LISTY ZASTAWNE galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego,

które przy obecnym kursie uwzględniając

6-procentowe odsetki, dywidendę i 15-letni termin

losowania, przynoszą wyżej **9%. dochodu** nabyć można w Kantorze

Blau et Epstein

w Krakowie, Rynek Główny Nr. 51.

Również ten Kantor poleca się Szanownej Publiczności do kupna i sprzedaży **rozmaitych papierów** pod najprzystępniejszemi warunkami, jako też daje pożyczki na złożone w zastaw papiery. (68.9-12)

400 zł.

pewnego zysku poręcza się.

Faktem jest niezaprzeczonym, że **Rothschildowskie Losy z roku 1839**, których **będzie tylko jeszcze 6 ciągnień, mają największą szansę wygrania**, albowiem ta mała jeszcze istniejąca ilość Losów z r. 1839, musi być w tych sześciu ciągnieniach **wyciągniętą**. — **Obowiązujemy się zaś za każdy u nas na raty nabyty** cały Los z r. 1839, którego serya wyciągniętą będzie, w przeciągu miesiąca po ciągnieniu seryi, oprócz sumy u nas za Los zapłaconej, wypłacić jeszcze **400** złr. w. a. za piątą część Losu z roku 1839, prócz ceny kupna jeszcze **80** złr. w gotówce dodamy;

w ten sposób każdemu biorącemu udział, jest

zapewniony pewny zysk

w gotówce **400 złr.** za sztukę.

Sprzedajemy z pisemnem zaręczeniem

jeden cały Los z 1839 roku

w 30-miesięcznych ratach po **30** złr. i poręczonym zyskiem **400** złr., —lub

jedną piątą Losu z 1839 r.

w 23-miesięcznych ratach po **8** złr. i poręczonym zyskiem **80** złr.

Każdy kupujący gra sam jeden na główną wygranę od **210.000** do **300.000** złr., a może oryginalny Los po złożeniu resztujących rat także wcześniej podnieść, przyczem kupujący otrzyma 6% za dawniejsze wpłaty.

Zawsze staramy się Szanownej Publiczności nietylko **coś nowego** ale i **pożytecznego** nastręczać; dla tego tem pewniejsi jesteśmy, że nas liczne polecenia nie ominą, tem bardziej, że spodziewać się można potrójnego podwyższenia się kursów. (177-7-10)

Te ulubione gatunki losów sprzedajemy także w grze towarzyskiej na 20 sztuk ⅕ losów z 1839 r. z rozmaitemi seryami w 23 ratach po złr. 8 i odkupujemy te losy po rozwiązaniu się towarzystwa, dając 80 złr. zysku, jeżeli tylko ich serya wyciągniętą zostanie. Biorący udział, którzy pierwsze 3 raty na raz zapłacą, otrzymają promesę jako premię.

☞ Polecenia wypełniają się także za pobraniem należytości. Wykazy wygran i Kalendarz na 1871 r. przesyłamy bezpłatnie i franco. Szczegółowe programy wydają się w Kantorze wymiany, verlängerte Kärtnerstrasse Nr. 57, także i niekupującej Publiczności udziela się tamże jak najpunktualniej wszelkich wyjaśnień.

Dom Bankierski NYITRAI & C.

Wien, verlängerte Kärntnerstrasse 57. **Pest,** Josephsplatz Nr. 5.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie' Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (14-160.208)

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

WAGI DZIESIĘTNE

czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	cetnr.
Cena:	18	21	25	35	45	55	70	80	złr.

Wytrzymałość:	30	40	50	cetnr.
Cena:	90	100	110	złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute badane **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50	cetnr.
Cena:	150	170	200	230	250	300	złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 złr., zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość:	50	60	70	80	100	120	cetnr.
Cena:	350	400	450	500	550	600	złr.

Wytrzymałość:	150	200	300	500	cetnr.
Cena:	650	750	900	1200	złr.

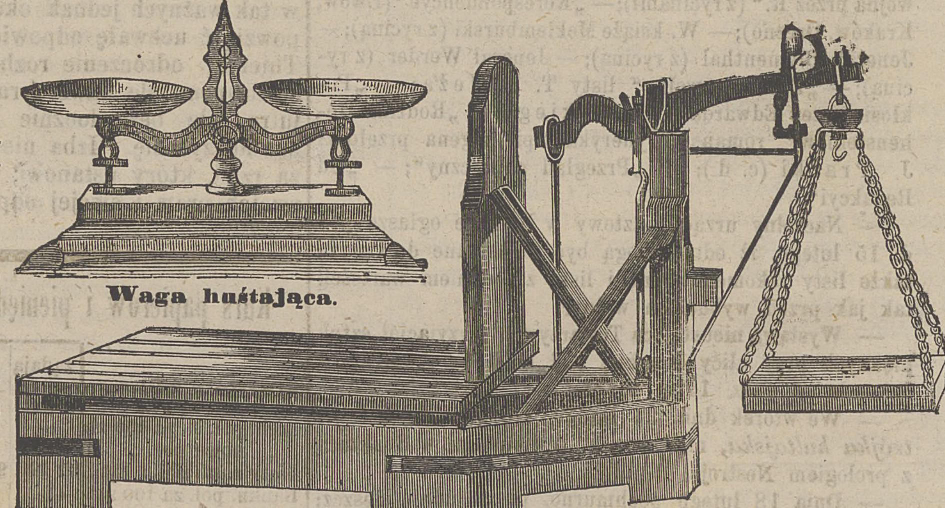
Wypróbowane **wagi huśtające** (z zaręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

Wytrzymałość:	80	70	60	50	40	30	20	funt.
Cena:	30	27½	25	22	20	18	15	złr.

Wytrzymałość:	10	4	2	1	funt.
Cena:	12	7½	6	5	złr.

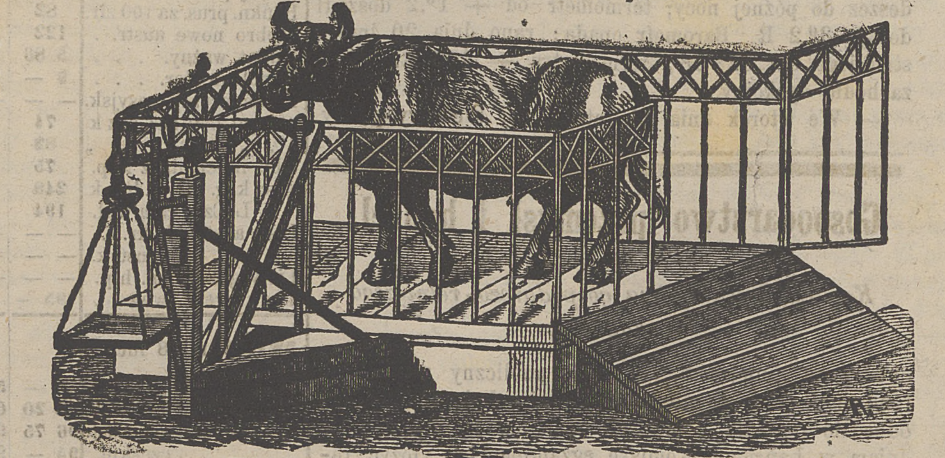
Ważki od tychże zdejmowane odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycyi. Wagi huśtające markują jako najmniejszą wagę $1/32$ łuta.

☞ Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (214-2-50)



Waga huśtająca.

Czworokątna waga dziesiętna.



Waga dla bydła z żelaznymi prętami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych

L. BUGANYI & Comp.

w Wiedniu, Margarethen Griesgasse Nr. 26. Główny Skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

☞ Obstalunki dla nas przyjmują także PP. ***Krasicki, Kraiński i Spółka*** we **Lwowie**.

Nadinspektor dóbr,

w Meklenburgu, 33 lat mający, przy gospodarstwie od 17 lat, który przez 11 lat zarządzał jednym majątkiem, a od 3 lat dwoma wielkiemi majątkami, życzy sobie od 1go Października podobną lecz większą posadę za granicą przyjąć, albowiem ma zamiar później wziąść jaką dzierżawę.

Listy z warunkami uprasza nadsełać pod adresem: „Ober-Inspektor ***Voss*** zu **Rubow** bei Kleinen Meklenburg.“ (228-2-3)

Ostrzeżenie.

Gdy częstokroć fałszowany Syrop pod mojem nazwiskiem jest ogłaszany i sprzedawany, uważam za obowiązek niniejszem ogłoszeniem zawiadomić Publiczność, że od tylu lat przezemnie wyrabiany (154-4-6)

Syrop Pagliano,

jest prawdziwy jedynie u mego głównego Ajenta w Wiedniu p. *Józefa Kaftla*, Opernring Nr. 17 do nabycia; flaszka po złr. 1·30, — 6 flaszek 7 złr. — 12 flaszek 13 złr. 50 cent.

Ten w całej Europie należycie ceniony środek domowy, któremu tysiące ludzi odzyskane zdrowie zawdzięczają, czego dowody setki świadectw, nie potrzebuje więcej zachwalania, a pozwalam sobie tylko powołać się na zamieszczone podziękowania w najznakomitszych dziennikach fachowych austryackich: „Wiener medizinische Presse“ i „Wiener Lloyd.“ *Hieronimus Pagliano*, profesor medycyny we Florencyi.

☞ Odsprzedający otrzymują stósowną zniżkę.

Padaczka jest wyleczalną!

Wskazówka, aby **Padaczkę (Epilepsya, kurcze epileptyczne)** nie lekarskim ale **powszechnym środkiem** w krótkim czasie gruntownie wyleczyć. Wydanie **Franciszka Antoniego Quante właściciela fabryki, posiadającego wiele orderów i medalów zasługi** itd w **Warendorf** w **Westfalii**, które zarazem **liczne**, częścią urzędowe sprawdzone i przysięgą potwierdzone świadectwa i pisma dziękczynne od szczęśliwie wyleczonych ze wszystkich pięciu części świata, na bezpośrednie żądanie do wydawcy, przesłaną będzie przez tegoż bezpłatnie i franco. (212-4-4)

Losy 20to frankowe m. Bukaresztu;
6 ciągnień rocznie, najbliższe ciągnienie **1go Marca**,
sprzedaje sztukę po $4\frac{1}{2}$ tal. prus. lub $7\frac{3}{4}$ złr.
Heymann i Steuer,
Kantor bankowy i wymiany
w Wrocławiu. (189-3-3)

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni: *Józef Łakociński*